

7 dzień obrad Kongresu

Manifestacja przyjaźni z ludem Warszawy

Przemówienie I. Logi-Sowińskiego

Głównym akcentem siódmego dnia obrad VI Światowego Kongresu Zw. Zaw. w dn. 15 bm. była manifestacja przyjaźni mas pracujących Warszawy i uczestników Kongresu reprezentujących ponad 160 mln. ludzi pracy całego świata oraz przemówienie Ignacego Logi-Sowińskiego, przewodniczącego CRZZ, które przyjęte zostało długo niemiłkającymi oklaskami jako wyraz uznania wielkiego wkładu polskiej centrali w ideę jednoci ruchu związkowego. Kilkaś robotnic i robotników Warszawy wkroczyło podczas obrad na salę i wśród gorącej owacji wręczyło delegatom kwiaty i kolorowe chustki.

Przemawiając w imieniu polskiej delegacji I. Logi-Sowiński wyraził poparcie dla referatów kongresowych. Obecna linia SFZZ jest słuszną — oświadczył mówca — i tylko taka linia działania będzie słuszną, która jest przemysłowa i opracowana na wspólnych

Zestrzelenie 6 helikopterów

Fiasko operacji w dolinie Suoi La Tinh i „żelaznym trójkącie“

Bardzo kosztowną i „nieskuteczną“ okazała się wielka operacja wojsk amerykańskich i rządowych w dolinie Suoi La Tinh — 450 km na północny wschód od Sajgonu. Mimo, iż uczestniczyło w niej 12—14 tys. żołnierzy, rezultaty akcji okazały się bardzo nikłe, wobec czego w czwartek postanowiono wycofać wojska rządowe i amerykańskie z tej doliny.

Niepowodzenie akcji w dolinie Suoi La Tinh oraz bombardowań w strefie „żelaznego trójkąta“ skłania władze amerykańskie w Sajgonie do przypuszczeń, iż na skutek „przecieków“ partyzanci dowiadują się wcześniej o planowanych akcjach.

Agencja Reutersa podała, że Amerykanie stracili łącznie podczas operacji w dolinie Suoi La Tinh 6 helikopterów. PAP

Michał Szolochow laureatem nagrody Nobla

Znakomity pisarz radziecki Michał Szolochow otrzymał tegoroczną nagrodę Literacką Nobla. Decyzja ta zapadła w piątek na posiedzeniu komitetu nagród Nobla Akademii Szwedzkiej. Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się 10 grudnia br. w Sztokholmie. Nagrodę wręczy lauréatowi król Szwecji Gustaw VI Adolf.

Michał Szolochow, który w maju br. obchodził 60 rocznicę urodzin, należy do najbardziej popularnych pisarzy współczesnych. Jego utwory ukazały się dotychczas w przekładzie na 73 języki. „Cichy Don“ i „Los człowieka“ doczekały się kilkudziesięciu wydań w wielu krajach świata. Książki autora „Cichego Donu“ miały w Polsce po wojnie 27 wydań. Ich łączny nakład osiągnął prawie 800 tys. egzemplarzy. (PAP)



Naukowcy francuscy, laureaci nagrody Nobla w dziedzinie medycyny. Na zdjęciu: F. Jacob, J. Monod i A. Lwoff. CAF — Telefoto



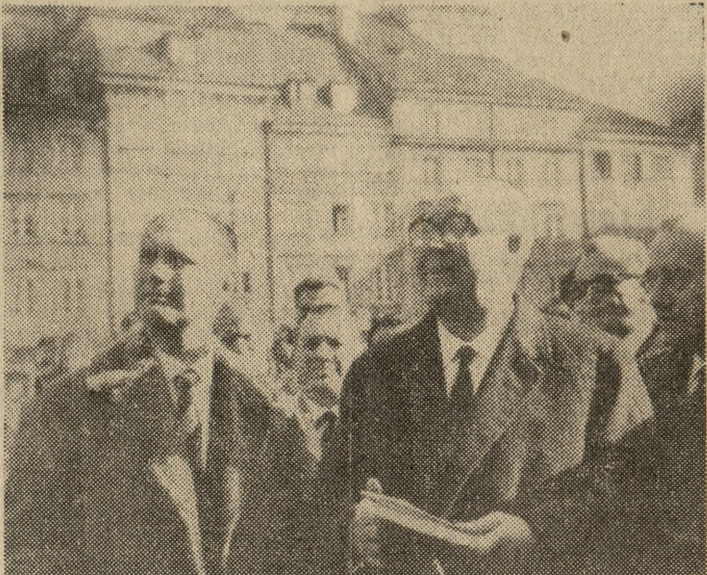
Rok XXI Poznań Cena 50 gr
Wyd. A sobota, 16. X. 1965 Nr 246 [6743]

Z udziałem R. Strzeleckiego

Narada aktywu woj. koszalińskiego

W piątek odbyła się w Koszalinie wojewódzka narada aktywu partyjnego, gospodarczego i rad narodowych, poświęcona omówieniu realizacji zadań obecnego planu 5-letniego, ze szczególnym uwzględnieniem zadań br. W na radzie uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Ryszard Strzelecki. W ostatnich 4 latach produkcja przemysłu koszalińskiego wzrosła o ok. 47 proc. Zatrudnienie zwiększyło się o 22 proc. Przemysł województwa ma poważne osiągnięcia w unowocześnianiu wyrobów. Znaczny postęp nastąpił również w rybołówstwie.

Na zakończenie obrad zabrał głos Ryszard Strzelecki, który omówił szereg ważnych problemów gospodarczych kraju i woj. koszalińskiego oraz pracy partyjnej. (PAP)



Prezydent Włoch Giuseppe Saragat w towarzystwie przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej Janusza Zarzyckiego zwiedza warszawską Starówkę. CAF — Telefoto

Gospodarność decyduje o wykonywaniu zadań planowych

Wielkopolskie załogi w odpowiedzi na apel KW

Choć „Polfa“ pracuje bez zaległości a 5-latkę wykonano w niej już w lipcu ubr. i tu podchwyceno apel Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Wczoraj w zakładach odbyło się zebranie przedstawicieli oddziałów, podczas którego dokonano podsumowania dotychczasowej działalności.

Zapewniono równocześnie, że zadania przypadające na rok bieżący zostaną również przedterminowo wykonane i przekroczone. Wartość dodatkowej produkcji według cen porównywalnych wyniesie około 253 mln zł. Dodać trzeba że znaczna część produkcji przeznaczona jest na eksport.

Na zebraniu załogi omówiono także obszerne powaźne zadania, jakie czekają zakłady w przyszłości. Należy do nich przede wszystkim: jak najlepszy start do następnej 5-latki, dynamiczny rozwój eksportu

(„Polfa“ zgłosiła akces do konkursu „Wielkopolska dla eksportu“) i rozpoczęcie budowy nowego zakładu.

Podobny charakter miało również spotkanie aktywistów skupu z kierownictwem Spółdzielni Pracy „Zbieracz“. Tu także dokonano podsumowania ostatnich 5 lat. Spółdzielnia już bowiem zrealizowała 5-latkę w 101 proc., a program skupu na ostatni kwartał przewiduje wygospodarowanie nadwyżki wartości około 9,5 mln zł. Na spotkaniu tym podkreślono, że te osiągnięcia są m. in. zasługą gospodarności mieszkańców Poznania, którzy użyteczne odpady dostarczają spółdzielni.

*

Również wczoraj odbyły się zebrania załóg „Centry“ i Zakładów Wyrobów Korkowych. W zebraniach tych udział wzięli m. in. sekretarze KD PZPR — Nowe Miasto.

Pracownicy „Centry“ (zakład ten wykonał zadania planu 5-letniego w lipcu br.) zameldowali, że do końca roku dostarczą dodatkową produkcję wartości 50 mln zł. Złożyli na to: wyprodukowanie 200 tysięcy baterii do latarek oraz 8 i pół miliona baterii do

radioodbiorników — niemal w całości przeznaczonych na eksport.

Zakłady Wyrobów Korkowych także zrealizowały 5-latkę przed terminem (w sierpniu br.). Do końca br. wyprodukują dodatkowo: 75 mln korków i wkładek korkowych do butelek, 300 ton samochodowych okładzin sprężonej ścieryny, 60 ton wkładek do obu

Dokończenie na str. 2

Artur Starewicz w Zielonej Górze

Sekretarz KC PZPR, poseł Ziemi Lubuskiej do Sejmu PRL — Artur Starewicz uczestniczy dziś w plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze obradującym nad aktualnymi problemami rolnictwa województwa zielonogórskiego. PAP

31 października mija termin zgłoszeń

W miarę jak zbliża się termin zamknięcia listy uczestników naszego konkursu, przybywa zgłoszeń. Ostatnio zarejestrowaliśmy znowu 7 przedsiębiorstw, które chcą stanąć do realizacji konkursowych warunków.

Przypominamy: ubieganie się o jedną z nagród polega — najogólniej biorąc — na wprowadzeniu do produkcji nowych artykułów, wzorów lub modeli, które staną się przedmiotem transakcji eksportowych. Nagradzane będą także umowy kooperacyjne dla eksportu oraz wysoka jakość i opłacalność wyrobów.

Uwaga! Nagrody przeznaczone dla pracowników, którzy bezpośrednio przyczynili się do spełnienia warunków konkursu (w formie pieniężnej) oraz dla zakładów (medale i dyplomy).

Wśród zgłoszonych przedsiębiorstw znalazły się:

Zakłady Metalurgiczne „Pomet“. Przedmiotem eksportowego zainteresowania są odlewki do silników okrętowych.

Spółdzielnia Inwalidów „XX-lecia PRL“ w Poznaniu — wyeksportuje 10 000 płaszczy z tafty gofrowanej.

Leszczyńska Fabryka Okuć Budowlanych w Lesznie — podejmie produkcję na eksport do USA zamków w gałce.

Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii „Centra“ — dostarcza

Rozmowy polsko-włoskie Prezydent Saragat gościem Krakowa

W drugim dniu wizyty państwowej Giuseppe Saragata w naszym kraju — kontynuowane były, rozpoczęte 14 bm., rozmowy oficjalne pomiędzy przewodniczącym Rady Państwa i prezydentem Republiki Włoskiej.

W godzinach porannych prezydent Saragat obejrzał film dokumentalny o Warszawie, który wyświetlony został w jego czasowej rezydencji, w Wilanowie.

Ochabowi, Władysławowi Gomułce i Józefowi Cyrankiewiczowi Ordery Zasługi Republiki Włoskiej.

Śniadanie w Belwederze

Przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab podejmował w piątek prezydenta Republiki Włoskiej Giuseppe Saragata śniadaniem w Belwederze. Wraz z prezydentem Włoch przybyli towarzyszący mu osoby.

Ze strony polskiej obecni byli: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski i inne osoby.

W czasie śniadania Edward Ochab i Giuseppe Saragat wymienili toasty.

*

W godzinach popołudniowych Edward Ochab i Giuseppe Saragat wyjechali do Krakowa.

Wraz z prezydentem Włoch udali się do Krakowa osoby towarzyszące mu w czasie wizyty w naszym kraju.

Na lotnisku krakowskim udekorowanym flagami o barwach narodowych Włoch i Polski dostojnych gości witali przedstawiciele władz i społeczeństwa Krakowa — wśród nich przewodniczący Prezydium WRN Józef Nagórzański i przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa — Zbigniew Skolicki.

G. Saragat i E. Ochab zamieszkali w rezydencji na Wawelu.

Rokowania handlowe

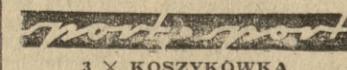
Minister handlu zagranicznego Witold Trampeżyński i pierwszy zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą Kazimierz Olszewski, kontynuowali w piątek rozmowy z włoskim ministrem handlu zagranicznego — Bernardo Mattarella. (PAP)

Z. Kliszko przyjął prof. R. Capitanta

Wicemarszałek Sejmu — Zenon Kliszko przyjął w piątek w godzinach popołudniowych przebywającego w Polsce przewodniczącego komisji prawnej Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej — prof. René Capitanta i odbył z nim rozmowę.

Brandt o możliwości udziału SPD w rządzie

W toczących się teraz w Bonn gorących dyskusjach na temat nowego rządu NRF, rozległ się bardzo znamienny głos ze strony socjaldemokratów. Przewodniczący SPD, Willy Brandt, na łamach monachijskiej „Muencher Abendzeitung“ dał do zrozumienia, że SPD gotowa jest do uczestniczenia w nowym rządzie NRF, pod warunkiem jednak uzyskania prawa do udziału w kształtowaniu jego polityki. Przedtem jednak — wskazał Brandt — SPD oczekuje przedstawienia jej „jasnych przesłanek“ i „jednoznacznych tekstów“, zanim poważnie decyzyjnie w sprawie swego udziału w rządzie. PAP



3 x KOSZYKÓWKA

● Mecz koszykówki Europa — Real (Madryt), inaugurujący Międzynarodowy Turniej Koszykówki „Fiba“ — 65, zakończył się, po pięknej grze, zwycięstwem reprezentantów Europy — 101:83 (38:37).

● W ramach finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce juniorów AZS (P-6) pokonał AZS (AWF) 60:55 (24:30).

● Koszykarki poznańskiego Lecha przegrały spotkanie z gdańską Spółnią — 58:75 (20:42). Mecz rozegrano w Warszawie, w ramach finałów turnieju o Puchar KROFSWIT. (za)

Czy Czombe złoży broń?

Przetasowanie kart w Leopoldville

W stolicy Konga trwa ostra walka między zwolennikami prezydenta Kasavubu a dość silnym ugrupowaniem działaczy politycznych Katangi, którego uosobieniem był do niedawna Moise Czombe — pisze w piątkowym numerze „Izwestii” N. Chochłow, komentując rozwiązanie gabinetu Czombe. Z okolicznością musi się liczyć Kasavubu, o czym świadczy — według słów autora — fakt, że utworzenie nowego rządu powierzono Kimbie, którego nazywają w Kongu drugim „Moisem”.

Dlaczego Kasavubu wybrał właśnie człowieka z otoczenia Czombe — pyta Chochłow i odpowiada: „chodzi o to, że prezydent pozwolił Czombemu posunąć się zbyt daleko. Kasavubu krytykuje rząd Czombe, który, jego zdaniem, „nie odpowiada ani normom konstytucyjnym, ani wynikom wyborów, ani też niezbędnej równowadze politycznej kraju”. Ale przecież sam Kasavubu mianował Czombe na premiera! Teraz Kasavubu manewruje pragnąc za pośrednictwem polityków z Katangi rozprawić się z Czombem.

„Prezydent uwzględnił również sytuację ogólnoafrkańską — kontynuuje Chochłow. Kasavubu wyraźnie nie chciał jechać razem z Czombem na konferencję w Akrze. Trzeba więc było przetasować karty. Zachodzące zmiany nie mogą jednak położyć kresu kryzysowi kongijskiemu, ponieważ nie rozwiązują podstawowych zadań, stojących przed republiką: utworzenia rzeczywistego narodowego rządu, włączenia do jego składu reprezentantów ruchu powstańczego i wyzwolenia kraju z jarzma neokolonializmu. No i sama sprawa Czombe nie została ostatecznie zdjęta z porządku dziennego. Byłoby naiwnością przypuszczać, że złoży on broń bez walki”.

W NRF o wizycie G. Saragata

Wizyta prezydenta Włoch Saragata w Polsce śledzona jest w Bonn z dużą uwagą. Większość piątkowych gazet zachodniemieckich donosi o przybyciu prezydenta Saragata do Warszawy i o przemówieniach jakie wygłosił na Okęcu włoski gość i przewodniczący Rady Państwa PRL.

„Między Polską a Włochami — pisze „Frankfurter Rundschau” — istniała zawsze atmosfera żywej sympatii. Skłonność, która wyraża się teraz np. tym, że „Corriere Della Sera” wychodząca w Mediolanie pisze o Śląsku jako o starej polskiej ziemi”.

Prasa zachodniemiecka widzi dwa aspekty tej wizyty: poszukiwanie ze strony Włoch poprawy stosunków z krajami socjalistycznymi i wzmożoną aktywność polskiej polityki zagranicznej.

Krajowa narada działaczy kulturalnych

15 bm. zakończyła się w Wałcu dwudniowa krajowa narada działaczy kulturalnych poświęcona ocenie pracy stowarzyszeń społecznych i powiązaniu ich z domami kultury, bibliotekami i muzeami, a także działalności na wsi.

Uczestnicy narady podzielili się również swymi doświadczeniami z dotychczasowej pracy towarzystw regionalnych, żywo interesujących się zwłaszcza osiągnięciami Kossalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. (PAP)

Kryzys w rozmowach koalicyjnych

Korespondencja własna z Bonn

Rozmowy koalicyjne pomiędzy CDU/CSU a FDP utknęły na martwym punkcie. W czwartek późnym wieczorem pertraktacje zostały przerwane. Obie strony rozeszły się bez ustalenia terminu następnego spotkania. Prasa NRF pisze o ciężkim kryzysie i zastanawia się nad ewentualnością utworzenia gabinetu mniejszościowego.

Przyczyną kryzysu jest fakt, iż kanclerz Erhard pod naciskiem Straussa, nie zgadza się na to, by przewodniczący FDP, Erich Mende, zatrzymał ministerstwo do spraw ogólnoniemieckich.

Erhard zaproponował Mendumi tytuł wicekanclerza oraz ministerstwo spraw wewnętrznych lub ministerstwo do spraw badań naukowych. Uspokajał on również FDP, że Schroeder pozostanie ministrem spraw zagranicznych.

FDP chce jednak mieć poprzez ministerstwo do spraw ogólnoniemieckich, bezpośredni wpływ na politykę ogólnoniemiecką i związane z tym aspekty polityki zagranicznej. Dla FDP sprawa Mende stała się sprawą prestiżową. Jeśli ustąpi, będzie się nazywało, że Strauss wygrał rozgrywkę z Mendem i że FDP raz jeszcze skapitulowała.

W piątek zebrały się w Bonn osobno gremia CDU/CSU i FDP. Na sobotę zwołała FDP do Monachium posiedzenie wszystkich swoich instancji kierowniczych, partyjnych i frakcyjnych. Na posiedzeniu tym zapadła decyzja, czy FDP podnieśli żądanie ministerstwa do spraw ogólnoniemieckich do rangi warunku koalicyjnego, czy też skapituluje.

Przemówienie I. Logi-Sowińskiego

Dokończenie ze str. 1

nieprzydatne w innej sytuacji, w warunkach danego kraju czy regionu.

Mówca zwraca uwagę na sprawy łączące centrale związków SFZZ; są nimi m. in.: jednomyślne potępienie agresji amerykańskiej w Wietnamie i poparcie dla walki narodu wietnamskiego, poparcie dla wszelkich ruchów narodowo-wyzwoleńczych. Kongres jednomyślnie zażądał zaprzestania bombardowania DRW, wycofania wojsk imperializmu USA z południowego Wietnamu, powrócenia do układów genewskich oraz respektowania prawa narodu wietnamskiego do decydowania o swoim losie. Nie ma rozbieżności w ocenie niebezpieczeń-

Krew lekarza uratowała życie choremu

Piątkowy „Głos Szczeciński” zamieszcza ciekawą relację z wydarzenia, które miało miejsce w jednym ze szczecińskich szpitali. Do szpitala tego przywieziono pacjenta Henryka G. z krwotokiem żołądka. Tylko natychmiastowy zabieg operacyjny mógł uratować chorego. Upóźnienie trzeba było jednak dokonać transfuzji krwi. Niestety, jak się okazało pacjent miał rzadko spotykaną grupę krwi, której aktualnie nie było w szpitalu. Każda zwłoka groziła śmiercią chorego. W tej sytuacji krew zdecydował się oddać starszy asystent oddziału chirurgicznego — dr Zdzisław Zapala, który — z doskonałą operacją. Operacja się udała i chory czuje się dobrze.

stwa, jakie dla pokoju w Europie i świecie przedstawia odrodzony militarystyczny zachodniemiecki i jakie kryje się w koncepcji wielostronnych sił nuklearnych NATO.

Mówca wyraził przekonanie o słuszności zasady pokojowego współistnienia.

Drugą część przemówienia przewodniczący CRZZ poświęcił problemom działalności polskich zw. zaw., które podobnie jak w innych krajach socjalistycznych, zajmują się przede wszystkim rozwojem gospodarki, techniki, oświaty, nauki i kultury.

Kończąc I. Loga-Sowiński w serdecznych słowach podziękował wszystkim, którzy z trybuny przekazali pozdrowienia polskiej klasie robotniczej i zw. zaw. i życzył wzajemnie nowych sukcesów wszystkim pracującym — reprezentowanym przez delegatów na Kongres.

W licznych wystąpieniach delegatów podczas piątkowych obrad, przewijało się przewodnią nia twierdzenie, że jedność i solidarność związkowców jest najpotężniejszą bronią w walce z imperializmem, kolonializmem i neokolonializmem. Mówili o tym m. in.: Jacob Padonou — przedstawiciel Powszechnej Unii Pracowników Dahomeju, Jean Henry Malhonga — sekr. gen. Powszechnej

Awarie w amerykańskich bazach rakietowych

Na Przylądku Kennedy'ego w ośrodku rakietowym odwołano wystrzelenie potężnej rakiety „Titan 3-C” z powodu awarii urządzeń technicznych oraz ulewnych deszczy. Według programu przy pomocy rakiet tego typu ma być wystrzelone w Kosmos 1968 r. specjalne laboratorium.

Awarie nastąpiła również w amerykańskiej bazie rakietowej w Lorenzo (stan Nebraska). Wybuchł tu w czwartek wielki pożar. Ogień powstał w odległości 15 metrów od magazynu, w którym są przechowywane głowice jądrowe.

Baza wojskowa w Lorenzo wchodzi w skład kompleksu baz rakietowych sił lotniczych USA. (PAP)

W odpowiedzi na apel KW

Dokończenie ze str. 1

wia, 430 ton kruszywa korkowego dla przemysłu okretowego i 300 ton sprzętu ratunkowego dla potrzeb marynarki. Wartość tej dodatkowej produkcji wyniesie 63 mln zł.

Rytmicznie przebiega wykonanie zadań planowanych na rok bieżący w Wielkopolskiej Fabryce Maszyn Elektrycznych. Poinformowano o tym załogę podczas zebrań, jakie odbyły się na poszczególnych oddziałach fabryki. Zadania za 9 miesięcy br. zrealizowane zostały w 101,2 proc. Plan roczny zostanie przekroczony o około 5 proc.; załoga podjęła postanowienie zwiększenia wydajności pracy i poprawy organizacji stanowisk pracy. Załoga zażądała jednak od kierownictwa zakładu pełnego za bezpieczeństwa środków do produkcji, bez tego bowiem wa-

Konfederacji Pracy Konga — Leopoldville, Jose Transito Pineda — sekr. Związków Chłopskich Powszechnej Konfederacji Pracy Salvadora, W. O. Goodluck — przewodn. Wschodniopółnocnej Federacji Zw. Zaw. (AATUF), D. Jadamuren, przew. CRZZ Mongoli; Julio de Pena Valdes — przedstawiciel Dominikańskiej Konfederacji Pracy, Raymond Anna — przedst. Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. w Genewie, Stojan Gurów — przew. CRZZ Bułgarii, Vittorio Foa — sekr. gen. CGIL, Colaço Anibala — sekr. Amerykańskiej Konfederacji Urzędników Bankowych oraz Elisabeth Harrison — przedstawicielka Świat. Demokratycznej Federacji Kobiet.

Kongres minął ciszy uczył pamięć bohaterów patriotów południowowietnamskiego Nguyen Van Trol, który przed rokiem 15 października zginął w Sajgonie od kul plutonu egzekucyjnego.

*

Następne dwa dni tj. 16 i 17 bm. Kongres poświęca na pracę w komisjach. Obrady plenarne zostaną wznowione w poniedziałek. (PAP)

Huta aluminium dla Egiptu

Centrala Handlu Zagranicznego „Centrozap” zawarła niedawno korzystny kontrakt z odbiorcami w Zjednoczonej Republice Arabskiej. W ramach tego kontraktu nasi projektanci i producenci wybudują hutę aluminium wraz z pełnym jej wyposażeniem. Huta ma produkować do 40 000 ton aluminium rocznie.

Kontrakt ten został zawarty w warunkach ostrej konkurencji znanych światowych firm m. in. z USA, Francji i Kanady. Co jest także godne podkreślenia, umowa na dostawę huty aluminium należy do najważniejszych w krótkiej lecz bogatej historii polskiego eksportu kompletnych obiektów. Wartość huty dostarczonej do ZRA wyniesie około 19 mln. dolarów. Obecnie kontrakt jest w stadium realizacji, nasi specjaliści przystąpili do prac projektowych. (zs)

Meldunek z Turku

15 bm. odbyły się w Turku liczne masówki w zakładach pracy, na których załogi odpowiedziały na apel KW PZPR w sprawie terminowego wykonania zadań bieżącego roku i zadań obecnej 5-latk.

W Turkowskich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego załoga podjęła zobowiązania realizacji zadań planu rocznego we wszystkich wskaźnikach do 28 grudnia br. Będzie to równocześnie zamknięcie planu 5-letniego z nadwyżką produkcyjną tkanin surowych, wynoszącą 675 800 m, popularnych krajów wiskozowych (459 700 sztuk) i szali męskich (59 000 sztuk).

Łączna wartość produkcji dodatkowej w cenach zbytu wyniesie 32,7 mln zł. W czasie masówki wydział konfekcyjny zameldował o pełnym wykonaniu zadań roku bieżącego już 30 września.

Górnicy Adamowa, którzy w III kwartale br. osiągnęli najlepsze wyniki w węglu brunatnym przeanalizowali swoje dalsze możliwości i trudności na zebraniach POP i naradach całej załogi, a na wczorajszej masówce zobowiązali się dołożyć wszelkich starań, by wykonać roczne zadania planowe do 20 grudnia br. Brygady i oddziały podjęły ponadto zobowiązania indywidualne. (wg)

... i Krotoszyna

znalazł również oddźwięk wśród załogi Zakładów Sprzętu Motoryzacyjnego w Krotoszynie. Na masówce jaka odbyła się tu 15 bm. z udziałem m. in. I sekretarza KP PZPR T. Czajki oraz przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — S. Węglowskiego, załoga Zakładów podjęła szereg cennych zobowiązań zmierzających do rangi warunku koalicyjnego, czy też skapituluje.

W sprawach programowych, porozumienie zarówno wewnątrz CDU/CSU, jak i w trakcie rozmów koalicyjnych z FDP, uzyskane zostało stosunkowo szybko. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną i niemiecką, porozumienie to opiera się na ustępstwach wobec zimnowojennego skrzydła.

O „średnich” krokach wobec NRD, o stosunkach dyplomatycznych z krajami socjalistycznymi, które obiecywała swoim wyborcom FDP, nie ma mowy. Doktryna Hallsteina ma być utrzymana za wszelką cenę. Polityka wobec krajów socjalistycznych ma być „nadad elastyczna, ale ostrożniejsza”, to znaczy, ma być sztywniejsza jeszcze niż dotąd.

„Die Zeit” pisze: „dylemat bońskiej polityki może na sformułować następująco: rozszadek zabrania powrotu do polityki Adenauera, a obawy blokują drogę naprzód. Jeśli nieszczęście zechce, bezwład zostanie jeszcze w postaci gabinetu zinstytucjonalizowany”.

W sprawie uzyskania dostępu do broni atomowej zapowiada natomiast nowy rząd zdecydowaną ofensywę. Kanclerz Erhard ufać ma się wkrótce do Waszyngtonu, a von Hassel — do Londynu.

HENRYK KOLLAT

Konferencja ministrów OJA zwycięstwem sił jedności afrykańskiej

Red. R. Kapuściński podaje z Akry

Rozpoczęta w czwartek w Akrze V konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów — członków Organizacji Jedności Afrykańskiej, poprzedza spotkanie na szczycie szefów państw Afryki.

Jak oświadczył sekretarz generalny OJA, Diallo Telli, na spotkaniu z dziennikarzami „sam fakt dojścia obecnej konferencji do skutku jest

wielkim zwycięstwem sił jedności afrykańskiej”.

W stolicy Ghany znajdują się już obecnie delegacje 31 państw Afryki. Dominującym akcentem udekorowanego miasta jest wielki gmach, zbudowany specjalnie jako siedziba konferencji. Gmach ten jest wybitnym osiągnięciem polskich architektów, których wysiłek spotkał się z wysoką oceną rządu Ghany i delegacji przybyłych na konferencję.

Konferencja ministrów ma potrwać 6 dni, a spotkanie na szczycie — 4 dni.

Otwarcia konferencji ministrów spraw zagranicznych dokonał przedstawiciel Kenii, Joseph Mumbi. W swoim wystąpieniu wyraził on m.in. nadzieję, że usunięcie Czombe może zapoczątkować pomyślny okres rozwoju Konga.

Nowym przewodniczącym rady ministrów spraw zagranicznych Afryki został wybrany przewodniczący komisji planowania Ghany, Kojo Botsio. Stwierdził on, że konferencja ma szereg palących zagadnień do rozwiązania, m.in. sprawę podjęcia stanowczej akcji wobec groźby ogłoszenia przez rasistów Rodezji jednostronnej niepodległości, uwolnienia całej Afryki od kolonializmu, walki z ofensywą imperializmu i neokolonializmu, umocnienia OJA.

Na sali obrad nadal brakuje delegacji 8 państw Afryki, a mianowicie Nigeru, Czadu, Górnej Woltii, Dahomeju, Togo, Madagaskaru, Wybrzeża Kości Słoniowej i Gabonu. (PAP)

Impas w rokowaniach kaszmirskich

Obecna faza ściśle poufnych konsultacji U Thanta z przedstawicielami stałych członków Rady Bezpieczeństwa, co do perspektyw wykonania rezolucji Rady w sprawie Kaszmiru, znalazła się w impasie. W szczególności nie dojdzie do skutku projektowana misja czterech wielkich mocarstw, która miała się udać do Kaszmiru. Negatywne stanowisko w tej sprawie zajęła India. Z drugiej strony odmowa Pakistanu w sprawie podjęcia jakichkolwiek kroków zmierzających do wycofania wojsk, zanim nie zostanie za pewniona jakaś forma rozwiązania politycznego dla Kaszmiru — paraliżuje wysiłki mediacyjne podejmowane zgo dnia przez cztery mocarstwa.

*

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, Urugwajczyk H. Payse Reyes nie zdążył doprowadzić do bezpośredniego rozmowy ministrów spraw zagranicznych Pakistanu i Indii w sprawie Kaszmiru. Od rozmowy uchylił się minister Indii — Singh. (PAP)

Przed Kongresem Techniki

Inżynierowie o nowoczesności

Stowarzyszenia Naukowo-Techniczne NOT, przygotowując się do V Kongresu Techniki, nie ustają w pracach i dyskusji nad najważniejszymi problemami nurtującymi przemysł i budownictwo. Wczoraj na temat jakości i nowoczesności produkcji radono m. in. na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej NOT w Poznaniu.

Podstawą do dyskusji był referat inż. E. Grabowskiego, który przedstawił wybranym wiele istotnych kwestii, oczekujących załatwienia, mających wpływ na doskonalenie poziomu technicznego produkcji i budownictwa. Referat przedstawił równocześnie wnioski i postulaty poszczególnych kół zakładowych i stowarzyszeń naukowo-technicznych, które będą przedstawione na Kongresie.

W dyskusji omawiano warunki realizacji dążeń do nowoczesności i wysokiej jakości produkcji, podkreślając, że niemałą rolę mają tu do spełnienia sami inżynierowie, niezależnie od zarządzeń i administracyjnego trybu działania.

(zm)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Feliks Bilos.

Telefony

DONOSZA

● Rozpoczęto palenie i już notujemy pierwsze wypadki zapażenia, spowodowane najczęściej na skutek nieszczelnych pieców. Wczoraj, zatruci ciadem uległ w mieszkaniu przy ul. Lampego, Stanisław W. Przewieziono go do szpitala.

● Przy ul. Wronieckiej, w zamkniętym mieszkaniu, od niewyłączonego żelazka elektrycznego wybuchł pożar. Spalnia się część umeblowania.

● Prezydent torowskiej tramwajowej ul. Pułaskiego usiłował przejechać przed nadjeżdżającą 16-tką. Roman J. został on potrącony przez tramwaj. Na skutek odniesionych obrażeń, w drodze do szpitala zmarł.

● Przy ul. Grunwaldzkiej ciężarówka zderzyła się z tramwajem linii nr 6. Podobne wypadki zanotowano na Moście Teatralnym oraz przy ul. Garbary. We wszystkich tych zdarzeniach, poza uszkodzeniem pojazdów, ofiar w ludziach nie było. (za)

Dojeżdżający są zmęczeni

Problemy podmiejskiej komunikacji

Poznań Dworzec Główny, godziny 5-6 rano. Na perony wpadają, jeden po drugim, przepełnione pociągi: 5.12 — z Grodziska, 5.17 — z Wrześni, 5.20 — z Wronki, 5.22 — z Jarocina, wyrzucając co chwila nową falę spieszających do pracy i szkół. Ścisk, gwar, podniecenie. Tramwaje nie mogą wchłonąć wzbierającej ludzkiej rzeki. Każdy chce jechać, zdążyć na czas do zajęć.

Mimo różnych prób ograniczeń, liczba dojeżdżających do Poznania pracowników zamiejscowych nie maleje, lecz z każdym rokiem rośnie. Z danych zebranych przez Komisję Ekonomiczną WKZZ wynika, że podczas gdy w roku 1957 do pracy w Poznaniu dojeżdżało 25,3 tysiąca osób,

to w roku bieżącym PKP sprzedają już 30,7 tysiąca miesięcznych biletów pracowników (w liczbie tej mieszczą się także dojeżdżający do pracy w zakładach Lubonia), PKS i KSK — około 1,5 tysiąca a MPK, na swych liniach podmiejskich, około 1000 biletów (wraz ze szkolnymi). W sumie Komisja przyjmuje, iż do pracy w Poznaniu dojeżdża spoza granic miasta około 32,3 tysiące osób.

Horoskopy na przyszłą 5-latkę także nie są pomyślne. Szacuje się np. że w roku 1970 zakładom Poznania będzie brakowało od 7 do 9 tysięcy pracowników. I mimo, że istnieją postanowienia niedopuszczania do zwiększenia liczby pracowników dojeżdżających, to jednak życie może te postanowienia złamać.

Jak byśmy się jednak na tę sprawę nie zapatrywali, to poprawa szybkości, punktualności, wygody i bezpieczeństwa dojazdów do pracy w mieście — staje się palącym problemem gospodarczym i społecznym, który trzeba co rychlej zacząć rozwiązywać. Dzisiejsza sytuacja jest wysoce niezadowalająca. Ponad 32 tysiące ludzi staje do pracy już nieco zmęczonych, podenerwowanych. Ma to wpływ na ich sprawność umysłową i fizyczną w produkcji, na wydajność w pracy i stosunki międzyludzkie w zakładach, na podnoszenie kwalifikacji, a co za tym idzie — na możliwości awansu, na stosunki rodzinne tych ludzi itp.

Pół biedy, jeśli dojeżdżający stanowią nikły odsetek i nie najważniejszych dla produkcji grup zawodowych w zakładzie; kilku zmęczonych ludzi nie wpływa na ogólną atmosferę pracy. Gorzej, gdy następuje koncentracja przyjeżdżających. Wtedy rytm produkcji dziwnie zbiega się z rozkładem jazdy pociągów, majstrowie mają duże kłopoty z kompletowaniem brygad i zmian roboczych, nie udają się narady produkcyjne, zabrania szkoleniowe itp. Rośnie natomiast nieraz wskazywanie braków i wypadków przy pracy.

A takie zakłady o dużej koncentracji dojeżdżających w Poznaniu mamy. U „Cegielskiego” 26 procent wszystkich frezerów i kowali, 27 procent tokarzy i ślusarzy, 32 procent spawaczy — dojeżdża z odległości 20 i więcej kilometrów. Do Fabryki Łożysk Tocznych dojeżdża 23,8 procent załogi. Do „Alco” — 32,8 procent, do „Pometu” — 34,3 procent, a do Fabryki Maszyn Złaznych — nawet aż 48,3 procent zatrudnionych!

Ponieważ ponad 90 procent ogółu dojeżdżających do pracy w mieście korzysta z usług PKP, Pracownia Planów Regionalnych przeprowadziła

sondaż opinii na temat warunków podróżowania wśród prawie 3000 pracowników HCP, ZNTK i Fabryki Łożysk Tocznych; 75,5 procent ankietowanych odpowiedziało, że głównym źródłem ich zmęczenia są: chroniczne przepełnienie i częste spóźnianie się pociągów, zły stan wagonów, prymitywne, niewygodne poczekalnie itp.

W świetle tych opinii, wszelkie oświadczenia DOKP o poprawie warunków podróżowania na podmiejskich trasach — wydają się być wątpliwe. Tym bardziej, że liczba wagonów będących w jej dyspozycji od trzech lat się zmniejsza, a liczba pasażerów rośnie; dostawy nowych wagonów nie równoważą ubytków na skutek kasacji starych, 75 procent taboru — to wagony starych typów, wiekowe, hałaśliwe, trzęsące pasażerami, niczym taśmowe przenośniki wstrząsowe i całkowicie nieprzystosowane do dużego przelotowego ruchu. Co gorsza: zapowiadane wstępnie dostawy taboru na przyszłe 5-lecie, nie rokują nadziei na radykalną poprawę sytuacji w tej dziedzinie. Interwencje wojewódzkich władz w resorcie komunikacji wydają się być niezbędne.

Podobną sytuację mamy także w podmiejskiej komunikacji autobusowej. Rola przewoźników spełniają tu trzy przedsiębiorstwa: PKS, KSK i MPK. Wszystkie trzy przewoźnicy pchają się na główne szlaki i dobre szosy. Stąd częste przypadki dublowania komunikacji na jednych trasach i jej niedostatek na innych. Przy ograniczonej liczbie taboru cierpią na tym tylko pasażerowie.

Biuro Studiów MPK próbowało skoordynować całość podmiejskiej komunikacji autobusowej, wypracować koncepcję ruchu, podzielić rolę wśród poszczególnych przewoźników, jednak bez rezultatu. Interesy własne przedsiębiorstw przewoźnych okazały się silniejsze. A szkoda!

Zupełnie osobnym zagadnieniem są rozkłady jazdy. Częstotliwość kursowania wszystkich środków publicznej komunikacji. Jej skoordynowanie z rosnącym współczynnikiem zmienności pracy w przemyśle, handlu, usługach itd. Już dziś mamy bowiem liczne przypadki, że fabryki nie mogą skompletować II i III zmiany pracowników. Ci nie mogą bowiem ani dojechać, ani odjechać w „przyswoitych” godzinach.

Podobne problemy komunikacyjne rysują się w rejonie Konina, Turka, Sremu i innych uprzemysłowionych regionach. Lecz do nich wrócimy w odrębnym artykule.

PIOTR CHOJNACKI

Korespondencja własna z NRD

Nasz klient - nasz p(l)an

Przebywając w NRD polska turystka nie byłaby kobietą, gdyby nie wstąpiła do tamtejszych sklepów, a wstąpiwszy — nie byłaby gospodynią, gdyby nie zginęła w morzu towarów, których nie sposób objąć jednym spojrzeniem. Obserwowaliśmy kilka takich klientek i — nie ma co ukrywać — w pełni rozumielśmy ich rozterkę w wyborze sprawunków oraz nieprzepartą zachłanność. Toż nawet my dwaj (w tym jeden autalent kuchenny) uwieźliśmy na długo w jednym tylko sklepie z „tysiącem małych rzeczy” — jak nazywają tamtejsze 1001 drobiazgów, — przeglądając setki spodeczków, miseczek, korków, wieszaków, kompletów śniadaniowych i turystycznych, flakoników, wazonów, wiader i wanien — z plastyku...

„Tausend kleine Dinge”, tysiąc małych rzeczy, albo jak śmieją się nasi znajomi z NRD — „Tausend keine Dinge” — tysiąc żadnych rzeczy, to sklepy wysocze wyspecjalizowane: dla wyrobów z tworzyw sztucznych, potrzebnych w gospodarstwie domowym, dla majsterków, dla poszukujących upominków, dla sportowców itp. W swojej wędrówce po NRD spotykaliśmy w tych sklepach np. 20 rodzajów gwoździ, wydzielone ogromne stoiska z taśmami czy guzikami, Dom Towarowy z tysiącem podarunków, a nawet jeden sklep z napisem „Tysiąc kolorowych ryb” (raj dla miłośników akwarium). I choć nasi przyjaciele pokpiwali sobie z „tysiąca żadnych rzeczy” w żarcie tym nie było odrobiny prawdy — drobiazgów było tysiąc i więcej, ku naszej sąsiedzkiej zawiści.

Dlaczego tam za Odrą nie jeden turysta polski widzi większą obfitość towarów, niż u nas? Zazdrośny np. o bogactwo wyrobów z tworzyw sztucznych odpowie może na pytanie, że to już tradycja niemiecka, wynikająca z wcześniejszego rozwoju przemysłu chemicznego i przetwórczego (wzornictwo, asortyment). I po zornie ma rację — tworzywa, widziane tu na każdym kroku w postaci rynien, rur, kranów, naczyń czy wiader, to dowód dawnej ich powszechności w życiu codziennym, do której my dopiero dążymy. Ale czym wytłumaczyć np. bogactwo gwoździ, śrub, zakrętek, istnienie specjalnych sklepów z częściami zamiennymi do zabawek i sprzętu politechnicznego? Żelaza u nas też przecież starczy, sklepów nie brak... Ostateczna odpowiedź nie jest więc jednolita. Na bogactwo towarów Niemiecka Republika Demokratyczna zarobiła sobie nie tylko ósmym miejscem w Europie w wielkości produkcji przemysłowej,

ale również wysoką kulturą handlu.

Wspominamy o tym nie po to, żeby wytykać naszym handlowcom brak taktu czy umiejętności. Zwracamy po prostu uwagę na gotowe wzory: gustownie i efektywnie przygotowane wystawy nawet w zapomnianych, zdawałoby się miasteczkach NRD, niezmordowaną w swej gotowości obsługe, niosącą przyjacielską i fachową radę; umiejętnie rozlokowaną sieć sklepów, racjonalnie wykorzystaną, o różnorodnej specjalizacji; zwracamy uwagę na skuteczny sposób prezentowania klientowi towaru, w formie daleko posuniętej preselekcji, dla której oczywiste jest np. ryzyko zabrudzenia, czy... zaginięcia jakiegos drobiazgu (to się przecież i tak zwraca w postaci zwiększonych obrotów); chcemy zasugerować niemiecki styl licznych małych knajpek i piwiarni, SAM-barów, w których przytulność i specyficzna atmosfera starych lokali owianych anegdotą lub też bogaty wybór dań i przystawek, zachęcają do konsumpcji.

Nie sugerujemy wiele i nie żądamy jeszcze „tysiąca kolorowych ryb” — przyjdzie to czas, chcemy natomiast już teraz mieć w sklepie 1001 drobiazgów z plastyku, bo już je wytwarzamy, chcemy 20 różnych zakąsek, 10 głównych dań, 5 deserów i 7 rodzajów napojów w jednym samoobsługowym barze...

Oto zaplecze gastronomiczne jesiennych Targów Lipskich: prócz sieci lokali i kiosków, także wózki. Wózki na każdym kroku, z zakąskami, piwem, ciastkami i papierosami — wszystko to na jednej dużej ruchomej łodzi, obsługiwanej przez jedną sprzedawczynię. Nie to co u nas, gdzie owczy pęd do „nowoczesności” i „specjalizacji” każą klientowi biegać od wózka do wózka, by tu kupić kanapkę, tam kielbasę, a gdzie indziej — piwo.

Gdy mowa o bieganinie... Zapominalski, który przegapił moment zamknięcia sklepów (a zamykają je np. w sobotę już o szesnastej), zawsze zdąży kupić najpotrzebniejsze artykuły w specjalnych sklepach z automatami. W bramie, pasażu, lub po prostu w niewielkim lokalu sklepowym są za instalowane wzdłuż wszystkich ścian automaty z kanapkami,

słodyczami, artykułami drogerijnymi, papierosami itp. To już cały kombinat, albo automatyczny SAM uniwersalny — oszczędny i grzeczny, bo bez obsługi... Pospolitość automatów w NRD jest tak wielka, że zastępują one na dworcach przechowalnie bagażu, a nawet babcię toaletowe...

Czarna polska magia przydziału samochodów, została w NRD przytomnie zdecentralizowana. Oto pięćdziesiąt miasteczko i jeden sklep z częściami motoryzacyjnymi. Na czarnej tablicy wypisano kredą: „na czerwiec — wrzesień przydział 10 Trabantów lux dla numerów 15-25. 5 Wartburgów dla numerów 37-41”. Za każdym numerem kryje się klient, który zgłosił się i zapisał na liście u kierownika. Wszystko jasne, cudów nie ma.

Coś dla naszych gospód, tzw. ludowych: restauracyjka na kilka stolików, zarezerwowane miejsca dla stałych gości. Przy piwie i przy skacie — nawet stare ciotki. Już godzina 22, pora kończyć. Przy 6 piwach (mocnych!) za 3 marki (15 złotych), Rudi czy Hans spędzili kilka godzin w wesołej kompanii. U nas natomiast co najmniej ciwarka na główkę i kompania później — za „wesoła”. Trzeba było klubu-kawiarni dla większej kultury, bo brak jej w naszych ludowych gospodach. Do kogo mieć o to pretensję? Chyba także do wiejskiej gastronomii: klient nasz pan — to prawda, ale trzeba także siebie, gastro-

nomio, szanować. W NRD są gotowe wzory dla naszego handlu i gastronomii tym bardziej, że oparte na tych samych podstawach gospodarki socjalistycznej i na podobnych metodach zarządzania. Co prawda obfitość towarów w sklepach NRD stwarza klientowi duże możliwości wyboru, nie jest on więc skrzepowany obawą, że „zabraknie”, nie musi podejmować szybkiej decyzji kupna. Dlatego jest panem na rynku. Panuje na nim także dzięki umiejętności skoordynowania ogólnych interesów nabywców z planem obrotów handlu. W NRD ten plan okazuje się — dostatecznie mobilizujący.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

ZBILUT SĘK

Z ich krwi zrodzili się mściciele Pamięci 50-ciu z Pawiaka

Jesień 1942 roku, czwarta jesień okupacji hitlerowskiej w Polsce przyniosła potężniejsze z dnia na dzień fale sabotaży i aktów dywersyjnych krajowego podziemia. Okupant odpowiadał na nie zwielokrotnionym terrorem. Zapelniały się więzienia i obozy, nie ustawały łapanki. Pod ogniem plutonów egzekucyjnych ginęli bohaterowie walki o wolność i niepodległość.

W nocy z 7 na 8 października 1942 r. na rozkaz Głównej Komendy AK dokonano dużej akcji dywersyjnej na kolei.

W trakcie tej akcji pod kryptonimem „Wieniec” wysadzono wokół stolicy tor kolejowe na 5 liniach węzła warszawskiego. Komunikacja z frontem wschodnim została unieruchomiona na przeszło 12 godzin.

W odpowiedzi hitlerowcy dokonali 16 października 1942 roku pierwszej masowej egzekucji w Warszawie, wieszając 50 polskich patriotów, w większości członków PPR i Gwardii Ludowej. Straceni dokonano publicznie w kilku dzielnicach Warszawy i w miejscowościach podsto-

łecznych. Te pierwsze masowe szubienice w Warszawie wywołały wstrząsające wrażenie. Stało się jasne, że okupant hitlerowski, dążąc do systematycznego fizycznego i moralnego wyniszczenia społeczeństwa polskiego, nie cofa się przed najokrutniejszą nawet zbrodnią. Sępnął po broń ostateczną: rozstrzelanie i wieszanie ludzi przebywających w więzieniach w charakterze zakładników, oraz osób przypadkowo schwytanych na ulicy.

Wznosząc szubienice w miejscach publicznych, okupant dążył do straszenia ludności, do wymuszenia na niej uległości. Zawiodł się jednak. Październikowe szubienice w 1942 roku pogłębiły tylko nienawiść do wroga, upowszechniły ją w społeczeństwie, zwiększyły wolę walki.

W odwet za powieszenie 50 z Pawiaka oddziały Gwardii Ludowej dokonały 24. X. 1942 r. udanego zamachu na Café Club, luksusowy lokal niemiecki przy zbiegu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich. Tegoż dnia do reprezentacyjnej niemieckiej restauracji Mitropa na Dworcu Głównym wrzucono kilka granatów oraz zdemolowano urządzenia drukarni gadzinówki wydawanej w języku polskim — „Nowego Kuriera Warszawskiego”.

Męczęńska śmierć pięćdziesięciu powieszonych rodziła mścicieli, zwielokrotniała szeregi bojowników o wolność i socjalizm. (SK)

W październiku 1925 r. zebrał się w Locarno ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii (sir Austen Chamberlain), Francji (Briand), Niemiec (Stresemann), Belgii (Vandervelde) i delegat włoski Scialoja, aby podpisać kilka układów, których celem było doprowadzenie do pojednania francusko-niemieckiego i stworzenia na tych podstawach silnego bloku antyradzieckiego. Do Locarno zaproszono również ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji i Polski: Edwarda Benesza i Aleksandra Skrzyńskiego, ale nie dopuszczono ich do wspólnego stołu obrad, choć wraz z innymi uczestnikami podpisali oni komunikat o osiągnięciu porozumienia. Dla obu państw wschodnioeuropejskich była to sytuacja upokarzająca.

Wszystkie Układy Lokarneńskie w liczbie siedmiu zostały podpisane 16 października 1925 r. Najważniejszym z nich był tzw. Pakt Reński. Zawierając go, Niemcy rzekli się raz jeszcze Alzacji i Lotaryngii oddanych Francji na podstawie Traktatu Wersalskiego. Stronami w Pakcie Reńskim były: W. Brytania, Belgia, Francja, Włochy i Niemcy. Pakt stwierdzał, że gdyby jedno z tych państw dopuściło się agresji przeciw drugiemu z tych państw, to wszystkie pozostałe przyjdą napadniętemu z natychmiastową pomocą zbrojną, i to zanim jeszcze Rada Ligi Narodów stwierdzi akt agresji i zarządzi sankcje wobec agresora.

W miesiącach poprzedzających konferencję lokarneńską min. Skrzyński czynił gorące wysiłki, aby uzyskać dla granicy polsko-niemieckiej podobne zobowiązania gwarancyjne mocarstw. Na próżno jednak składał liczne wizyty i udzielał dziesiątków wywiadów. Niemcy byli przeciwni gwarantowaniu swej granicy z Polską, mocarstwom zachodnim zaś zależało bardziej na Niemcach niż na Polsce.

W rezultacie tylko Francja zdecydowała się zawrzeć z Czechosłowacją i Polską w Locarno pakt gwarancyjny. Stwierdzały one, że w razie agresji niemieckiej przeciw Polsce (względnie Czechosłowacji) lub Francji, państwa te przyjdą sobie z pomocą zbrojną, ale dopiero po stwierdzeniu faktu agresji przez Radę Ligi Narodów lub w wypadku niemożności osiągnięcia przez Radę jednomyślności w tej sprawie. Polska i Czechosłowacja nie były zobowiązane przyść sobie z pomocą wzajemną. Co więcej, istniała

możliwość, że Pakt Reński stanąłby na przeszło trzydzieści lat na przeszkodzie wywiązaniu się Francji z zobowiązań wynikających z polsko-francuskiego paktu gwarancyjnego. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że Niemcy zaatakowałyby Polskę, Francja spiesząc Polsce z pomocą zaatakowałaby Niemcy, natomiast W. Brytania, Włochy lub Belgia mogłyby uznać, że tym samym Francja jest agresorem i mogłyby stanąć po stronie Niemiec zgodnie z postanowieniami Paktu Reńskiego.

Wytworzyła się zatem sytuacja dla Polski bardzo groźna. Zobowiązania francuskie mogły się okazać złudne, odmowa zaś Niemiec, Belgii, W. Brytanii i Włoch gwarantowania granicy polsko-niemieckiej oznaczała w praktyce wskazanie Niemcom drogi do ekspansji na wschód. Mimo to min. Skrzyński i ogromna większość Sejmu zdecydowała się podpisać i ratyfikować Układy Lokarneńskie.

Układy Lokarneńskie otwierały drogę przede wszystkim do tzw. pokojowej rewizji granicy polsko-niemieckiej, do rewizji przez nacisk dyplomatyczny i ekonomiczny Niemiec przy poparciu lub obojętnej

Gwarancje tylko dla Zachodu

stową pomocą zbrojną, i to zanim jeszcze Rada Ligi Narodów stwierdzi akt agresji i zarządzi sankcje wobec agresora.

W miesiącach poprzedzających konferencję lokarneńską min. Skrzyński czynił gorące wysiłki, aby uzyskać dla granicy polsko-niemieckiej podobne zobowiązania gwarancyjne mocarstw. Na próżno jednak składał liczne wizyty i udzielał dziesiątków wywiadów. Niemcy byli przeciwni gwarantowaniu swej granicy z Polską, mocarstwom zachodnim zaś zależało bardziej na Niemcach niż na Polsce.

W rezultacie tylko Francja zdecydowała się zawrzeć z Czechosłowacją i Polską w Locarno pakt gwarancyjny. Stwierdzały one, że w razie agresji niemieckiej przeciw Polsce (względnie Czechosłowacji) lub Francji, państwa te przyjdą sobie z pomocą zbrojną, ale dopiero po stwierdzeniu faktu agresji przez Radę Ligi Narodów lub w wypadku niemożności osiągnięcia przez Radę jednomyślności w tej sprawie. Polska i Czechosłowacja nie były zobowiązane przyść sobie z pomocą wzajemną. Co więcej, istniała

możliwość, że Pakt Reński stanąłby na przeszło trzydzieści lat na przeszkodzie wywiązaniu się Francji z zobowiązań wynikających z polsko-francuskiego paktu gwarancyjnego. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że Niemcy zaatakowałyby Polskę, Francja spiesząc Polsce z pomocą zaatakowałaby Niemcy, natomiast W. Brytania, Włochy lub Belgia mogłyby uznać, że tym samym Francja jest agresorem i mogłyby stanąć po stronie Niemiec zgodnie z postanowieniami Paktu Reńskiego.

Wytworzyła się zatem sytuacja dla Polski bardzo groźna. Zobowiązania francuskie mogły się okazać złudne, odmowa zaś Niemiec, Belgii, W. Brytanii i Włoch gwarantowania granicy polsko-niemieckiej oznaczała w praktyce wskazanie Niemcom drogi do ekspansji na wschód. Mimo to min. Skrzyński i ogromna większość Sejmu zdecydowała się podpisać i ratyfikować Układy Lokarneńskie.

Układy Lokarneńskie otwierały drogę przede wszystkim do tzw. pokojowej rewizji granicy polsko-niemieckiej, do rewizji przez nacisk dyplomatyczny i ekonomiczny Niemiec przy poparciu lub obojętnej

Przed 40 laty: Locarno (3)

postawie mocarstw zachodnich. Jeszcze układy te nie były podpisane, a już Niemcy przystąpili — w czerwcu 1925 roku — do wojny gospodarczej z Polską, dążąc do jej załamania i podyktowania następnie swoich warunków w sprawie granic.

Nawet po dojściu Hitlera do władzy mocarstwa zachodnie próbowały kontynuować politykę Locarno. Nie tylko szły na coraz dalsze ustępstwa wobec Niemiec, teraz bardziej antyradzieckich niż kiedykolwiek przedtem, lecz także proponowały „pokojową” rewizję granic: w projekcie tzw. Paktu Czterech z czerwca 1933 r., w propozycjach Halifaxa z listopada 1937 r., na konferencji w Monachium we wrześniu 1938 r. Od Locarno do Monachium, od próby rozbioru Polski drogą pokojową, do realizacji rozbioru Czechosłowacji drogą pokojową — prowadziła prosta droga.

A jednak była to pomyłka, pomyłka właśnie mocarstw zachodnich, gdyż wojny z Niemcami i tak nie uniknęły.

JERZY KRASUSKI

Lektura niemiła dla Bonn

Radziecki miesięcznik „Miedzunarodnaja Zizn”, na którego łamach w dziale „Dokumenty”: numery od 6 do 9 z bieżącego roku opublikowane zostały stenogramy Konferencji Jaltańskiej, w swym najnowszym, 10. (październikowym) numerze przynosi z kolei stenogramy dwóch pierwszych posiedzeń Wielkiej Trójki, odbytych w Poczdamie 17 i 18 lipca 1945 roku.

Czytelnika polskiego — rzecz jasna — najbardziej interesują sprawy polskie. Warto więc od razu zasygnalizować: podczas obu tych posiedzeń, jakkolwiek dotyczyły je przede wszystkim spraw natury wstępnej (m. in. procedury i porządku obrad, a także utworzenia i składu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych oraz politycznych zadań Międzysojusznicej Rady Kontroli dla Niemiec) problemy polskie doszły do głosu kilkakrotnie. Niemal wyłącznie — wszakże zajmowano się ostateczną — pilną zwłaszcza po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej Polski — likwidacją londyńskiego rządu Arciszewskiego. Szczególnie interesujące — jeśli chodzi o tę wyłącznie historyczną już dzisiaj kwestię — wydają się wypowiedzi Winstona Churchilla pełne utyskiwań i skarg na jego dawnych protegowanych. M. in. na Andersa, starającego się przy pomocy oszukańczych chwytów propagandowych przeszkodzić powrotowi do Polski żołnierzy II Korpusu.

Natomiast rozstrzygnięcia właśnie na Konferencji Poczdamskiej Wielkiej Trójki problem granicy polsko-niemieckiej pozostał jeszcze w tych dniach poza zasięgiem szerszej dyskusji. Był jednak wzmiankowany przez Józefa Stalina. Kiedy na drugim posiedzeniu (18. 7) omawiano zadania Międzysojusznicej Rady Kontroli dla Niemiec, wywijała się następująca dyskusja.

CHURCHILL. Chcę postawić tyko jeden problem. Zauważyłem, że używa się tutaj słowa „Niemcy”. Co teraz oznacza (słowo) „Niemcy”? Czy można je rozumieć w tym samym sensie, jakiego posiadało przed wojną?

TRUMAN. Jak rozumie ten problem delegacja radziecka?

STALIN. Niemcy są tym, czym stały się po wojnie. Żadnych in-

nych Niemiec teraz nie ma. Tak ja rozumiem ów problem.

TRUMAN. Czy można mówić o Niemcach, takich jakie były one przed wojną, w 1937 roku?

STALIN. Takich, jakie są w 1945 roku.

TRUMAN. One wszystko straciły w 1945 roku, teraz faktycznie nie istnieją.

STALIN. Niemcy stanowią, jak mawia się u nas, pojęcie geograficzne. Pozostawiam tymczasem przy tym rozumieniu. Nie wolno abstrahować od wyników wojny.

TRUMAN. Tak, ale powinno się jednak przyjąć jakieś określenie pojęcia „Niemcy”. Zakładam, że Niemcy roku 1886 lub roku 1937 — to nie to, co Niemcy dziś, w 1945 roku.

STALIN. Zmieniły się wskutek wojny, i takimi je przyjmujemy.

TRUMAN. W pełni zgadzam się z tym, lecz mimo wszystko powinno być dane jakieś określenie pojęcia „Niemcy”.

STALIN. Na przykład, czy zamierzają się ustanowić niemiecką administrację w sudeckiej Czechosłowacji? To okrug, z którego Niemcy wypędzili Czechów.

TRUMAN. Może wszyscy jednak będziemy mówili o Niemcach tak, jak, jakie były do wojny, w 1937 roku?

STALIN. Formalnie można tak rozumieć, w istocie rzeczy to nie tak. Jeśli by w Królewcu pojawiła się administracja niemiecka, my ją przegoniśmy, bez względu na przegoni.

TRUMAN. Na Konferencji Krymskiej postanowiono, że problemy terytorialne powinny być rozstrzygnięte na konferencji pokojowej. Jak więc skonstruujemy pojęcie „Niemcy”?

STALIN. Może wytyczymy zachodnie granice Polski, a wówczas jasniejszy stanie się problem Niemiec. Bardzo trudno mi powiedzieć co to takiego obecnie Niemcy. To kraj, w którym nie ma rządu, który nie ma określonych granic, ponieważ granice nie ukształtowały się przy pomocy naszych wojsk. Niemcy nie posiadają jakichkolwiek wojsk, w tej dziedzinie i pogranicznych. Są one rozbite na strefy okupacyjne. Oto i określenie co to takiego Niemcy. To kraj rozgromiony.

TRUMAN. Może przyjmujemy jako punkt wyjścia granice Niemiec z 1937 roku?

STALIN. Wychodzić można ze wszystkiego. Z czegoś trzeba wyjść. W tym sensie można wziąć i 1937 rok.

TRUMAN. Były to Niemcy Traktatu Wersalskiego.

STALIN. Tak, można wziąć Niemcy roku 1937, ale tylko jako punkt wyjścia. To po prostu robocza przesłanka dla ułatwienia naszej pracy.

CHURCHILL. Tylko jako punkt

wyjścia. Nie znaczy to, że ograniczamy się tym.

TRUMAN. (Wybrany przewodniczącym obrad — Z. S.) A więc zgodnie przyjmujemy za punkt wyjścia Niemcy z 1937 r.

Tak więc „Niemcy z 1937 roku” były, według zgodnej opinii uczestników Konferencji Poczdamskiej, jedynie pojęciem umownym, wstępnym, roboczym, mającym służyć wyłącznie ułatwieniu pracy Wielkiej Trójki przy podejmowaniu decyzji w sprawie Niemiec z 1945 roku. Nie ograniczającym też uczestników konferencji — jak podkreślał to Churchill — w sprecyzowaniu pojęcia Niemiec z 1945 roku.

Zgodnie z roboczym charakterem pojęcia „Niemcy z 1937 roku” używała go też Wielka Trójka tak do czasu podjęcia ostatecznych postanowień. W tekście Umowy Poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 roku, za obowiązujące już od tego czasu pojęcie „całe Niemcy” uznano jedynie obszary na zachód od Odry i Nysy Łużyckiej poddane okupacji czterech mocarstw. Natomiast obszary na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, przyznane Polsce, określano jednoznacznie jako „dawne niemieckie”.

To, iż w NRF nadal próbuje się podtrzymywać tezę o rzekomym wciąż jeszcze obowiązującym pojęciu „Niemiec z 1937 roku” (przy czym kazuści za chodni Niemiec powołują się na deklarację mocarstw okupacyjnych z 5 lipca 1945 roku w sprawie stref okupacyjnych Niemiec, w której na cztery tygodnie przed postanowieniem poczdamskim zostało użyte sformułowanie „Niemcy... w granicach, jakie istniały 31 grudnia 1937 roku”, przemilczając zaś Poczdam) ma swoje źródło w rewizjonistycznej istocie państwa zachodniemieckiego. Nie należy więc ludzi się by opublikowanie stenogramów z Poczdamskiej Konferencji Wielkiej Trójki jednomyślnie odmawiającej już 18 lipca 1945 roku uznania obowiązującego charakteru pojęcia „Niemcy z roku 1937” — mogło na przykład spowodować polityków bońskich do zarzucenia ich rewizjonistycznym interpretacji.

Tym niemniej cytowany powyżej fragment stenogramów z poczdamskich posiedzeń Wielkiej Trójki, będzie wyjątkowo niemiłą lekturą dla zachodniemieckich uzurpatorów prawa do reprezentowania nieistniejących już od ponad dwudziestu lat „Niemiec z 1937 roku”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

„ZBRODNIĄ DOSKONAŁĄ?” — film produkcji francusko-włoskiej. Scenariusz (wg powieści Jean Laborde): P. Andrecta, Ch. Jaque, H. Jeanson. Reżyseria: Christian Jaque. Wykonawcy: Virna Lisi (Gina Bianchi), Marina Vlady (Catherine Dupre), Pierre Brasseur (adwokat Cassidi), Umberto Orsini (adwokat Phillet), Bourvil (sędzia śledczy Gaudet), Jose Luis de Villalonga (Paul Dupre) i inni.

Znakomity reżyser francuski Christian Jaque, którego wiele filmów poznała już polska publiczność („Baryleczka”, „Pustelnia parmeńska”, „Fanfan Tulipan”, „Babetta idzie na wojnę”) zapuścił się tym razem w dziedzinę filmu kryminalnego. Nie oznacza to wszakże, aby tym samym zdradził swoją główną skłonność, mianowicie film komediowy o zacięciu społecznym. Choć akcja „Zbrodni doskonałej” obraca się wokół ponurej zbrodni popełnionej z pełną premedytacją, to jednak narracja filmowa prowadzona jest lekko, z wdziękiem i obfituje w sytuacje wręcz komediowe.

Społeczny charakter tej kryminalnej komedii przejawia się w głównym wątku filmu, osnutym wokół osoby adwokata Cassidi, ruynowanego i zresztą nie jest najbardziej istotną prawdą materialną, lecz osobisty interes bądź po prostu wygoda („najtrudniej jest uniewinnić niewinnego, znacznie łatwiej winnego” — powiada). Traktuje on sprawiedliwość na kształt rozgrywki sporowej; kto kogo przechrzty, kto kogo „zażyje z mafią”, kto wygra, a nie kto ma rację. Mecenat Cassidi jest też centralną postacią filmu, znakomicie grana przez starego wyjątku francuskiej kinematografii Brasseura. Budzi odrazę swoim cynizmem, ale i podziw dla umiejętności

PIES W TAKSÓWCE

Katarzyna I. — Czy istnieje jakieś zarządzenie, że kierowca taksówki ma prawo odmówić jazdy — pasażerowi z psem?

RED. — Kierowca taksówki może nie zabrać pasażera z psem do swej taksówki, jeżeli pasażer nie wyrazi zgody na pokrycie wszelkich ewentualnych szkód, które pies mógłby wyrządzić. Jeżeli jadący przyrzeknie, że poniesie wszelkie finansowe konsekwencje, kierowca taksówki nie ma prawa odmówić jazdy. Mówi o tym zarządzenie Ministra Transportu Drogowego i Lotniczego z 16. III. 1955 r. — Monitor Polski nr 41. (2231)

NALEŻY POSIADAĆ KONCESJĘ

Tadeusz Kor. — Mam samochód osobowy, sam pracuję w instytucji państwowej. Czy samochód mój mogę wykorzystać dla celów zarobkowych, bowiem od czasu do czasu znajomi proszą mnie o odwiezienie do szpitala lub wreszcie zabranie na „lebkę”?

RED. — Nie, nie ma Pan prawa. Ogólne przepisy o zarobkowaniu mówią, że trzeba mieć uprawnienie do zarabkowania samodzielnym, tj. należy posiadać koncesję wydaną przez Wydział Komunikacji, za którą trzeba uiścić opłatę skarbową. (2232)

GRZYBY DOMOWY

J. K. z Leszna — Co to jest grzyb domowy i czy jest on szkodliwy dla zdrowia?

RED. — Grzybami domowymi nazywamy grupy grzybów rozwijających się w budynkach na drewnie, powodujących jego niszczenie. Występują najczęściej w stropach drewnianych, w podłogach, belkach, futrynach i listwach podłogowych. Grzyby te powodują rozkład (zgniliznę) drewna. Najpospolitsze z nich to —

FILM

Sprawiedliwość czyli sport?

postępowania z ludźmi, znajomości ich psychiki i wywręcaniu ich słabych stron.

Film porusza więc odwieczne zagadnienie obrony sądowej: jak daleko można się posunąć w zadaniu obrony pod sąd bez liczenia się z prawdą i społecznym poczuciem sprawiedliwości, na ile zadania obrońcy mogą przesłaniać adwokatowi (czy w ogóle mogą?) przeświadczenie o winie jego klienta. Jaque przechodzi nad tym problemem ze zresztą nieśmiało komedii filmowej, więcej stawia pytań niż daje odpowiedzi. Oczywiście Cassidemu przeciwstawia prawników nieugiętych zmierzających do wykrycia prawdy, wszakże nie dał im ani takiej siły wyrazu, ani takiej ekspresji (tylko sędzia śledczy daje kreację przekonującą).

W rolach kobiecych popisuje się przede wszystkim Virna Lisi, mało u nas znana, robiąca teraz karierę w filmach amerykańskich. Marina Vlady mniej przekonuje, gra nieco infantylnie, trudno sobie nawet wyobrazić takie zachowanie u perfidnej morderczyny. Recenzent niczego w tym miejscu nie zdradził, widząc od pierwszych chwil filmu zna prawdę, cała zabawa i cały problem tkwi w rozrywce między prawnikami. A że zabawa jest doskonała i jest w dodatku o czym pomyśleć, przeto można ten film z czystym sumieniem polecić.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

łożony zakład naukowy. Nie zwraca się natomiast za hotel i nie wypłaca diet. Na przygotowanie do egzaminów i zdawanie matury przysługuje Pani 9 wolnych dni w ciągu całego roku. (2240)

WYMELDOWANIE ZMARŁEGO

G. G. — Jestem administratorem domu. Ostatnio zmarł jeden z lokatorów. Jaki termin zgłoszenia obowiązują mnie do wymeldowania zmarłego.

RED. — W przypadku zgonu osoby istnieje obowiązek dokonania wymeldowania w 3 dniach od zgonu. Obowiązek ten spoczywa na dozorcy, administratorze, właścicielu budynku, a nawet najemcy. Osoby te powinny zgłosić organom ewidencji i kontroli ruchu ludności pod rygorem poniesienia kary od 4500 zł do 5000 zł lub kary aresztu do 3 miesięcy (Dz. Ust. nr 33, poz. 164). (2277)

W PIERWSZY KOLEJNOŚCI KOSZTY SĄDOWE

Stała czytelniczka — Mój mąż długi czas nie był w stanie utrzymać dzieci i stąd ma wielkie zalety w alimentach. Ostatnio udało mi się ustalić miejsce pracy męża i sprawę oddałam komornikowi, który przysłał pismo o potrąceniu 2/5 od uposażenia (renta alimentacyjna nie jest ustaloną sądownie). Czy komornik postąpił słusznie potrącając koszty sądowe?

RED. — W razie zajęcia (w postępowaniu egzekucyjnym) wynagrodzenia za pracę pracownika, zakład pracy obowiązany jest płać komornikowi wysokość zarobków oraz terminy wypłat wynagrodzenia. Z kwot uzyskanych z egzekucji w pierwszym kolejności pokrywa się powstałe koszty sądowe i egzekucyjne, a dopiero następnie rozszcza zasadnicze. (2216)

Stoczniovcy przyznają dziś, że był to ogromny kredyt zaufania. W czasie pracy nad pierwszymi jednostkami brakowało im jeszcze doświadczenia, zdarzały się błędy, niedokładności. Na długiej serii najlepiej jednak można się nauczyć. Dziś takie np. statki, jak: „Fryderyk Chopin” — 27 w tej serii, czy jego sąsiad z nadbrzeża, drewnowiec „Tuomles” — 39 statek tego samego typu — przyjmowane są już prawie bez żadnych zastrzeżeń. I są już znacznie tańsze; bo im dłuższa seria, tym mniejszy koszt, mniej pracy, większa dokładność i precyzja wykonania. Pierwszy drewnowiec z tej samej serii, co „Tuomles”, kosztował np. 109 milionów zł; 15 — już tylko 96. Długość serii i liczba zamówień dla stoczniovców, jest sprawą najważniejszą. Jeśli tych mają wiele zamówień, mogą już sobie kalkulować, wybierać.

Dzisiaj Stocznia Gdańska ma pełny portfel zleceń. Nie musi robić remontów, z których żyje w gruncie rzeczy większość europejskich stoczniovców, nie opłaca jej się nawet budowanie małych jednostek dla kraju. I dlatego nikt w Gdańsku nie zdziwił się zbytnio, gdy niedawno zapadła decyzja. Będziemy remontować polskie statki w Amsterdamie, a inne, mniejsze, zamawiać w stoczniovcach — Bułgarii. Reprezentacyjna piąta w świecie, pod względem wielkości produkcji, Polska Stocznia w Gdańsku, ma pełen portfel robot, pracuje na pełnych obrotach, może już stawiać warunki.

A kiedy bazy rybackie „Chopin” i „Moniuszko” popłyną w dalekie rejsy, miejsca ich w dokach, na nabrzeżu drugiego stoczniovców, zajmą nowe statki. Trzy wielkie bazy rybackie zamówiły już w stoczniovcach armatorzy. A, gdy już i one odpłyną — jak dawniej, co parę miesięcy, aż do 1970 r., będą do Gdańska przyjeżdżać z Kaliningradu radzieccy kapitanowie po nowe bazy rybackie, drewnowce, drobnicowce i rudowęglowce...

WITOLD BOREWICZ



Cztery przedstawienia teatralne, nie licząc widowisk dla dzieci i młodzieży, pięć filmów fabularnych, nie licząc seryjnych, zapowiada na przyszły tydzień (18-24 bm.) TV zwracamy uwagę, że w czwartek wznowione zostanie wiodąco „Stawka większa niż życie”, zaś w niedzielę zobaczymy pierwszy odcinek filmu z serii „Wojna domowa” wg znanych felietonów Zientarowej oraz pierwszy program rozrywkowy z nowego cyklu „Spóźnieni przechodni”.

PONIEDZIAŁEK: 17.05 — III odcinek filmu „Uwaga pies”, 17.20 — dla młodzieży „Magiczna pałeczka”, 17.40 — magazyn motoryzacyjny „Klaskon”, 18.05 — program publicystyczny „Nowy model”, 18.30 — magazyn „Eureka”, 19 — Kino Krótkich Filmów, 20 — lekcja j. angielskiego, 20.20 — Teatr TV „Zapiski majora Pycia” wg J. Kaden-Bandrowskiego, wśród wykonawców m. in. K. Mikołajski, M. Dmochowski, W. Gliński, W. Hańcza.

WTOREK: 10 — film amerykański „Dzielnica Boveri”, wielokrotnie nagradzany na festiwalach, ukazujący margines życia amerykańskiej metropolii, 17.05 — dla dzieci kino „Piątka”, 17.50 — „Spotkanie z przyrodą”, 18.15 — film „Portret artysty”, 18.40 — teleturaniej „21”, 19.10 — reportaż „Przed potopem”, 20 — magazyn „Wycinanki”, 20.15 — film „Dzielnica Boveri”, 21.20 — „Na wielkim ekranie”, 22.10 — z cyklu „Do was rodzice”.

ŚRODA: 10 — film radziecki „Chleb i róże”, dramat społeczno-psychologiczny, w rolach głównych P. Kadocznikow, L. Kasatkina, A. Zawiatowa, 17.05 — film seryjny dla dzieci „Baśnie i wasnie”, 17.15 — Teatr Jednego Aktora „Ucieczka”, 17.30 — „Sylwetki X Muzy” z Poznania, 18 — Tygodnik wiejski, 18.25 — „Arcydziela muzyki”, 18.55 — Wschodnia TV „Zaginiony izotop”, 20 — Nowości ekranu, 20.15 — lekcja j. rosyjskiego, 20.30 — koncert zespołów jazzowych, 21.30 — magazyn spraw miedzynarodowych „Światowid”, 21.40 — PKF, 22.10 — Mały Teatr TV „Księga Apokryfów” K. Capka, CZWARTEK: 16.15 — TV Kurs Rolniczy, 17.05 — film z serii „O-

powieści znad rzeki”, 17.20 — „Klub 13-latków”, 17.40 — magazyn „Nie tylko dla pań”, 18 — z cyklu „Tematy z wariacjami”, 18.35 — program ekonomiczny „Myśmy tam byli”, 19.10 — teleturniej „Kwadrans zagadnień”, 20 — wywiad z min. J. Hrynkiwiczem, 20.20 — „Tajemnica zamku Edelsberg”, VII odcinek widowiska A. Zbycha „Stawka większa niż życie”, 21.35 — Trybuna TV.

PIĄTEK: 16.40 — lekcja j. angielskiego, 17.05 — film „Wiktoria Hugo” z serii „Przygody Hrabiego Monte Christo”, 17.30 — dla dzieci „Latający reporter”, 18 — „Życie z planem w ręku”, 18.40 — Wschodnia TV „Zanim kurtyna pójdzie w górę”, 19.10 — „Wielokropek”, 20 — Echo Tygodnia, 20.15 — program teatralny „Konflikt Paolo di Vincenzo”, 21.25 — 10 minut recenzji, 21.55 — publicystyka kulturalna.

SOBOTA: 11.55 — szpiegowski film bułgarski „Złoty zab”, 15.55 — dla nauczycieli „Pojęcie problemu uczenia się”, 16.10 — lekcja j. rosyjskiego, 16.30 — nowości z estrady, program z Tallina, 17.05 — dla dzieci „Klub zwolenników muzyki”, z Budapesztu, 18.15 — „Tele-Echo”, 18.45 — film dla dzieci z serii „Przygody rodziny Odrzutowskich”, 20 — program rozrywkowy z NRD „Muzyka w powietrzu”, 20.45 — „Czy państwo lubią riewie?”, 22 — film duński „Dylemat”, dramat obyczajowy.

NIEDZIELA: 9 — „Kreml wczoraj i dziś” program z Moskwy, 10.25 — dla dzieci „Zręczne ręce”, 11 — „W poszukiwaniu piosenek dla dzieci” z Pragi, 11.55 — sprawozdanie sportowe, 13.45 — Kino Przygoda dla Trzynastoletków, 15 — „Jedziemy na łów”, 15.15 — „Ula z IIB”, „Rozbrykane kamienie”, 15.35 — telebawa dla dzieci „Zielony lis”, 16.20 — „Świat, obyczaj, polityka”, 16.40 — film „Niebezpieczny upadek” z serii „Bonanza”, 17.25 — „Ludzie i zdarzenia”, 17.35 — spotkanie z Zofią Rysiówną, 18.40 — film „Ciekawe jest życie” z serii „Wojna domowa”, 19.10 — jubileusz „Chłopskiej Drogi”, 20 — film amerykański „Deszczowa piosenka”, musical z Gene Kelly w roli głównej, 21.40 — sport, 22.05 — program rozrywkowy „Spóźnieni przechodni”.

Eksportowe sukcesy Stoczni Gdańskiej

Statki nazywają się: „Fryderyk Chopin” i „Stanisław Moniuszko”. Nazwy bardzo polskie, ale napisy malowane są cyrylicą, a nad rufą wyrósłowy jest sierp i młot — herb Związku Radzieckiego. To najnowsze, parę miesięcy temu dopiero wodowane, wielkie, nowoczesne statki — bazy rybackie. Już za kilka tygodni będą one pływały pod radziecką banderą na północnych morzach rosyjskiej Arktyki.

Z radzieckim dziennikarzem, gościem naszej redakcji zwiedzamy statek „Fryderyk Chopin”. Długi 165 m dziesięciotysięcznik, może przerobić na pełnym morzu 5 tysięcy ton ryb. Pojemność 10 tys. ton towaru i 260 osób stałej załogi. Po statku oprowadzają nas: radziecki kapitan, który przyjmuje jednostkę dla swojego armatora i polski inżynier — kierownik budowy. Kapitan Witalis Żuk, młody, trzydziestoparoletni Łotysz z Kaliningradu, jest bardzo ze stanu technicznego statku zadowolony. Radzieccy marynarze lubią pływać na polskich statkach. Są dobrze zbrojone, nowoczesne. Cały proces przerobu ryby jest na nich w pełni zautomatyzowany. We wnętrzu pod pokładem mieści się prawdziwa fabryka. Dziesiątki transporterów prowadzić będzie rybę z sieci rybackich kutrów do potężnej rozdzielnicy, a potem do zamrażalni i poszczególnych podzespołów pływającej fabryki. Na razie gigant morski jest jeszcze na nabrzeżu stoczni. Kilkadziesiąt osób pracuje przy jego ostatecznej kosmetyce; malarze, stolarze, elektrycy. Statek buduje się w ciągu półtora roku: sam jego trzon-kadłub w pół roku, najwyżej 7-8 miesięcy, cały rok — wnętrza, maszynierię, część fabryczną, rekreacyjną i mieszkalną.

Obecnie, prawie 85 proc. wszystkich zamówień Stoczni Gdańskiej wykonuje się dla Związku Radzieckiego. Są to olbrzymie, nowoczesne jednostki. Małych

Polska już nie produkuje. Drobniejsze kutry rybackie, statki pasażerskie i drobniocowe zamawiamy za granicą, najczęściej w Warnie, w Bułgarii. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie otrzymaliśmy wkrótce w gabinecie ekonomisty stoczni, a przy okazji krótki zarys historii stoczni. Wiele on nam też zaraz wyjaśni. Polskie budownictwo okrętowe powstało właściwie dopiero przed 20 laty. W Gdańsku wcześniej już istniały stocznie, jedna niemiecka, druga akcyjna, międzynarodowa. W czasie wojny znacznie zostały one zniszczone. W 1945 r. mieliśmy czterech fachowców-inżynierów i 140 robotników — dawnych stocz-

Na radzieckim „Chopinie”

niowców, zaminowane pozostałości hal fabrycznych i zatopione wraki okrętów niemieckich w kanałach. W 1948 roku wodowano „Solidka”. 50 procent wszystkich maszyn i urządzeń pochodziło jeszcze z importu. Dzisiaj już tylko 13, w tym 6 proc. z krajów zachodnich. Duża jest w tym zasługa naszego „Cegielskiego”. Silniki okrętowe HCP bardzo są w stoczni chwalone, cenione. Od początku większość wszystkich statków produkowana jest dla Związku Radzieckiego. Do 1963 r. 60 proc., obecnie blisko 85. Na tych to jednostkach nasi stoczniovcy uczyli się robić statki. W czasie gdy wielkie stocznie zachodnio-europejskie pracowały na zmniejszonych obrotach i z trudem znajdowali zamówienia nasi inżynierowie i robotnicy dostawali zlecenia na kilkanaście jednostek w ciągu roku. I to w bardzo długich, najlepszych dla stoczniovców, seriach.

Zacieśnianie współpracy: dom — szkoła

Jeżycka sesja poświęcona wychowaniu

Radni DRN Jeżyce zajęli się wczoraj na III sesji omówieniem roli placówek oświatowo-wychowawczych, kultury, sportu i turystyki w wychowywaniu dzieci i młodzieży. W sesji uczestniczyli także: kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego — dr J. Stojński, kierownicy szkół, przedstawiciele komitetów rodzicielskich i opiekuńczych oraz organizacji społecznych.

Referat wygłosiła przewodnicząca Prezydium DRN — T. Andrzejewska. M. in. podkreśliła ona dotychczasowe osiągnięcia jeżyckiego szkolnictwa oraz innych placówek oświatowych w nauczaniu i wychowywaniu młodego pokolenia. T. Andrzejewska stwierdziła jednak, że do tej pory za mało uwagi poświęca się samej sprawie wychowawczej. Wiele dzieci spędza czas wolny po nauce — na ulicy. A przecież

istnieją możliwości otoczenia opieką dzieci także po południu. Obecnie np. do kolekcji zainteresowań w szkołach należy 1468 uczniów. Stanowi to 12,4 procent wszystkich dzieci uczęszczających do jeżyckich szkół. Jeszcze mniejsza liczba — 233 korzysta z ognisk pracy pozaszkolnej.

Przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury — J. Grzeskowiak w wygłoszonym koreferacie m. in. zwrócił uwagę na to, że pieniądze

zbierane przez komitety rodzicielskie nie zawsze są przeznaczane na akcje socjalne. Wiele szkół funduje te wykorzystuje przede wszystkim na cele gospodarcze.

Ogół zabierających głos w dyskusji podkreślał konieczność rozszerzenia form pracy z dziećmi w godzinach popołudniowych. Na ten temat mówili m. in. radni: M. Kudłowa i A. Zajackowski. Ten ostatni radny stwierdził też, że odpowiedziałnymi za wychowanie młodego pokolenia są przede wszystkim rodzice. Zdarza się jednak, że domy rodzicielskie zbyt mało uwagi poświęcają temu zagadnieniu.

Radny B. Hajdych podkreślił, że obecnie dzięki zmniejszeniu się liczby dzieci w szkołach, istnieje coraz lepsze warunki do prowadzenia zajęć poza lekcjami. O udostępnienie harcerzom pracowni i gabinetów w szkołach apelował komendant Hufca ZHP Jeżyce — Z. Majchrowicz. Dyskutancki poruszał też inne sprawy związane z opieką nad dziećmi. Radna L. Wtorkowska postulowała zwrócenie uwagi na wszystkich szkołach gabinetów stomatologicznych.

Uczestnicząca w sesji przewodnicząca Prezydium DRN — W. Klawiter zapoznała radnych z planami budownictwa szkolnego w tej 5-lacie i następnej. W tym roku na Jeżyckach oddana będzie jeszcze jedna szkoła przy ul. Sochaczewskiej. Radna, a zarazem sekretarz KD PZPR Jeżyce — E. Sowiński, omówił sprawy związane z ideologicznym zaangażowaniem się nauczycieli oraz właściwym zrozumieniem roli i zadań komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Chodzi przecież nie tylko o pomoc materialną dla szkół, lecz także w wychowywaniu dzieci i młodzieży.

Na sesji uchwalono m. in., że w latach 1966/70 powinno działać w dzielnicy co najmniej 8 pól internatów. Postanowiono też po południu udostępnić dzieciom boiska szkolne oraz zapewnić na nich opiekę pedagogiczną.

Podczas sesji radni, w związku z objęciem innej pracy, przyjęli rezygnację dotychczasowego sekretarza Prezydium DRN — J. Kosika. (a)

Linia 64 przez ul. Kasprzaka

Począwszy od 17 bm. (niedziela) ulegnie częściowej zmianie trasa linii autobusowej 64. Autobusy będą kursowały od pl. Wyspiańskiego przez ul. Kasprzaka i dalej ul. Chociszewskiego. Na pozostałych odcinkach trasy linii 64 pozostaje bez zmian. Jednocześnie ulegnie zmianie lokalizacja przystanków między pl. Wyspiańskiego i ul. Reymonta. Nowe przystanki zostaną zlokalizowane: ul. Szymborska (skrzyżowanie ul. Kasprzaka i Chociszewskiego), ul. Kasprzaka (między ul. Szanielskiej i Engla) oraz na pl. Wyspiańskiego. Zlikwidowane zostaną przystanki przy ul. Reymonta oraz przy skrzyżowaniu ul. Jarochowskiego i Chociszewskiego. (St)

Węgierscy recepcjoniści w „Merkurym“

Na podstawie umowy o wymianie personelu, zawartej między Zrzeszeniem Polskich Hoteli Turystycznych, a dyrekcją hoteli węgierskich, w Poznaniu przebywa obecnie grupa recepcjonistów węgierskich. Praktykanci z Budapesztu obsługują w języku rosyjskim i francuskim zagranicznych gości „Merkurego“, pobierając przy okazji pobytu w Poznaniu lekcje polskiego.

Również specjalność cukierników „Merkurego“ — „torcik węgierski“, uzupełniony zostanie przez kilka innych „węgierskich“ smakowitości. Przygotowuje je w czasie pobytu w Poznaniu cukiernik z Budapesztu, odbywający kilkutygodniową praktykę pod okiem doświadczonych poznańskich mistrzów.

W kilku hotelach węgierskich przebywa od niedawna personel polski. Wkrótce wyjeżdżają do stolicy Węgier dwie recepcjonistki z „Merkurego“.

W poznańskim hotelu zorganizowano obecnie kilkustopniowe kursy języków obcych. Uczestniczy w nim 125 osób personelu. (wa)

Marcelińskie echa To nie my, to inni

Na naszą notatkę pt. „Marcelin wzywa pomocy“ („Głos“ z 13 bm.) zareagowała natychmiast dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2. Z listu do redakcji dowiadujemy się m. in., że przedsiębiorstwo to prowadzi prace budowlane w odległości 700 metrów od marcelińskiego sadu, zatrudnieni na budowie robotnicy są bardzo zdyscyplinowani i ofiarni, tworzą Brygady Pracy Socjalistycznej, są stale pod nadzorem kierownika i nie opuszczają budowy w czasie godzin pracy. Dyrekcja uznaje za niemożliwe, aby oni dopuszczali się przestępstw i sugeruje, że w najbliższym sąsiedztwie Zakładu Doświadczalnego WSR pracują również inne przedsiębiorstwa budowlane...

„Niemniej jednak — czytamy w piśmie dyrektora J. Deszkara — dołożymy wszelkich starań, aby nie dopuszczać do uszkodzenia mienia społecznego znajdującego się w pobliżu prowadzonych przez nas budów, jako też przeciwdziałać budownictwu i potępiać wszelkie ewentualne wykroki popełnione przez naszych pracowników.“ (kj)

Spokojniej na Dworcu PKS

Poznański Dworzec PKS był ostatnio miejscem kilku ekscylosów chuligańskich. Młodzieńcy, najczęściej „pod gazem“, zaczepiali pasażerów, wprowadzając zamieszanie wśród czekających na autobusy. Dyrekcja PKS wystąpiła z wnioskiem o utworzenie na dworcu stałego posterunku MO. Z uwagi na trudności kadrowe realizacja tego postulatu została odwołana na następne lata. Wtedy KD PZPR Wilda i Społeczna Rada ORMO rzuciły myśl utworzenia placówki Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Od 14 bm. placówka, w skład której wchodzi 20 ORMO-wców, rozpoczęła pracę. Po godz. 14 patrol ORMO obchodzi tereny dworca i przyległe do niego ulice, likwidując w zarodku wszelkie próby zakłócania porządku publicznego. (s)

Savoir vivre?

Przystojniaczki — nie można powiedzieć. Ubrania na nich uprost ulane, non — irony... ponad śnieg bielšie, przy tym znużone miny kawiarnianych bywalców. Te znużone miny to ponoć taka teraz moda; niech ją tam...

To byłby wystrój zewnętrzny.

Gorzej z tym wewnętrznym. Oto podchodzą do nich dwie młode dziewczyny, snąc oczekiwane, ale jak powita-

- na siedząco
 - ręka w kieszeni spodni
 - papieros w wydechnych (niedbale) ustach.
- A gdzie dobry obyczaj, gdzie kultura własna — młodzi obywatele?

t. h. n.

Koszykówka

Za tydzień otwarcie sezonu

Rozgrywki o mistrzostwo ekstraklasy koszykarzy i koszykarek rozpoczyna się 6 listopada, ale inauguracja sezonu 1965/66 na terenie woj. poznańskiego odbędzie się 24 bm. Wtedy to bowiem ruszą do walki o mistrzowskie punkty koszykarze ligi wojewódzkiej. Stawką tych rozgrywek jest tytuł mistrza województwa i prawo walki o I ligę.

Na starcie zobaczymy 10 zespołów. Będą to: AZS, Olimpia, Lech II i Warta z Poznania, Ostrovia i Stal z Ostrowa, Polonia Leszno, Rawicki KKS, Górnik Konin i Victoria Jarocin. Niewątpliwie najciekawszym meczem I rundy będzie spotkanie Olimpii z AZS-em, które przewidziane jest na 19 grudnia. Zespoły te należą do najpotężniejszych kandydatów do tytułu mistrzowskiego. 24 bm. Stal Ostrow spotka się z Wartą P. znań, AZS Poznań z Lechem II, Ostrovia z Olimpia, Polonia Leszno z Victorią Jarocin i Rawicki KKS z Górnikiem Konin.

Tydzień później wystartują koszykarki. O mistrzostwo ligi wojewódzkiej kobiet ubiegać się będzie 8 zespołów: AZS, Energetyk, Lech II i Olimpia II z Poznania, Rawicki KKS, Włókniarz Kalisz, Górnik Konin i Gwardia Piła. Spotkanie dwóch najpotężniejszych rywali Energetyka i AZS-u odbędzie się 12 grudnia. Bardzo groźne na pewno będą rezerwy Lecha i Olimpii. Któryś z tych zespołów może nawet zdobyć tytuł mistrzowski, ale nie ma prawa walczyć o awans do ekstraklasy.

Jeżeli chodzi o klasę A, to koszykarki rozpoczyna boje 31 bm. zaś koszykarze 24 bm. O tytuły mistrzowskie ubiegać się będzie 10 zespołów: 8 klubów i 2 kobiece. (st)

Pierwszoligowy Lech stracił kilku starszych zawodników, co

11-ka polskich hokeistów przeciw Holandii

Do niedzielnego meczu hokejowa jedenastka Polski wystąpi na boisku przy ul. Świerczewskiego o godz. 10.30 osłabiona brakiem lewoskrzydłowego Cichockiego, który nagle zachorował. Barw naszych bronić będą: Górny (rez. Depta), Otulakowski, W. Smigielski, K. Kubiak, Kasprzak (Białecki), Wrona, Wybieralski, Nowaczyk, Różański, Powalowski, Ziaja. (x)

Przez zabawę — do zdrowia



Oto oni — prawdziwi amatorzy. Wyszli na boisko nie dla oklasków widowni (choć i takie były), lecz dla zwykłego odprężenia, dla ruchu i korzystania ze sprzyjającej jesiennej aury. Dwie drużyny Technicznej Obsługi Samochodów pod wodzą swego dyrektora (z lewej), jako arbitra rozstrzygającego na boisku i na bieżąco wszystkie sporne kwestie między Fizycznymi a Umysłowymi. Jak wiadomo, pracownicy fizyczni odwiedzili się pracownikom umysłowym za wszelkie dotychczasowe biurokratyczne pociaćnia. Odesłali ich za biurka z pokątnym bagażem 7 bramek, tracąc tylko jedną. Piłkę atakowano zawsze z uśmiechem (nigdy nogi przeciwnika). Bramkarz Umysłowych miał „pełne ręce roboty“. Bronił przytomnie i z... humorem. Że też na takich bramkarzy nie zwróciłbyś doświadczeni „znakomite“ kluby III-ligowe. (jm)

Fot. — K. Przychodzki

Owocowe perspektywy

Zamiast jabłek — bułgarskie „słońce“

Po truskawkach, które w tym roku obrodziły jak nigdy, na inne owoce przyszedł nieurodzaj. Odczuli to konsumenci w miesiącach letnich i teraz, jesienią. Ogółem w kraju przewiduje się skup jabłek w granicach 30 procent poziomu ubiegłorocznego.

Będą to przy tym głównie jabłka późne, zimowe, przewidziane na rezerwy zaopatrzenia dla zachowania ciągłości sprzedaży, będą to zarazem głównie jabłka gorszych gatunków z uwagi na nielaskawość aury. Skup sliwek i gruszek, szacowany na jesieniorocznym poziomie, nie zapewni dostatecznego zaopatrzenia rynku w owoce.

Handel wewnętrzny musiał więc sięgnąć do centralnej kasy i postarać się o wyrównanie niedoboru importem owoców. Uwzględniając, że ilość krajowych owoców wystarczy na stworzenie rezerw zimowych, postanowiono zakupić pewne ilości jabłek na Węgrzech. Dla zaspokojenia bieżącej konsumpcji owoców, zdecydowano się natomiast na zwiększony import winogron z Bułgarii i Rumunii.

Rezultaty tych posunięć widoczne są i na poznańskim rynku. Już w ciągu sierpnia i września sprzedano w Poznaniu 311 ton winogron, na październik zapowiedziano dostawę w wysokości ponad 1000 ton. Do końca sezonu handel poznański otrzyma łącznie prawie 2000 ton winogron bułgarskich i rumuńskich, a więc pięć razy więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego!

Niektórzy handlowcy wyrażają więc obawy, czy nasz rynek zdoła wchłonąć tyle winogron. Wydaje nam się, że obawy te są przedwczesne i nieuzasadnione. To prawda — nasz konsument nie jest przyzwyczajony do winogron, które spożywa zazwyczaj świeże, na deser. Ze względu na ograniczone możliwości przygotowania domowym sposobem przetworów owocowych z braku sliwek, gruszek i jabłek, warto tym bardziej zaintereso-

wać nasze gospodynie przyrządzaniem kompotów, dżemów czy konfitur — właśnie z winogron. W ten sposób zapewnimy sobie zimą witaminy i urozmaicenie jadłospisu. Kto się tym powinien zająć? Chyba handel — przez odpowiednią reklamę, wspartą recepturą przetworów winogronowych, przygotowaną przez poradnie w typie „Praktyczna Pani“.

Tylko — niech będzie to rzeczowa informacja, a nie upoetyczona „tekłama“ w stylu: chcesz poznać smak bułgarskiego (rumuńskiego) słońca? Kup winogrona w sklepach nr... w cenie 10 i 15 zł za kilogram. To już wiemy. Nie znamy natomiast sposobów przyrządzania tych owoców. Chyba... Chyba, że pomogą nam w tym i Czytelniczki. (zs)

Komunikat WUML

Kierownictwo Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu przy Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu podaje do wiadomości, że trwają jeszcze zapisy na następujące kierunki studiów:

- 2-letnie studium historyczno-filozoficzne. Program zawiera jako przedmioty obowiązkowe: historię polskiego ruchu robotniczego, teorię państwa i prawa, wybrane zagadnienia ekonomiczne oraz etykę marksistowską. Jako przedmioty fakultatywne, są tu przewidziane, wybrane zagadnienia z filozofii, socjologii marksistowskiej, religioznawstwa i psychologii;

- Roczne studium filozoficzno-przyrodnicze, przeznaczone dla wyższego personelu społecznej służby zdrowia;

- Roczne studium filozoficzno-socjologiczne dla wykładowców szkolenia partyjnego z zagadnień światopoglądowych.

O przyjęcie na WUML ubiegają się mogą członkowie partii i bezpartyjni, którzy pragną pogłębić studia z wziętych problemów teorii marksistowskiej. Nauka odbywać się będzie raz w tygodniu w godzinach od 16-20.

Kandydaci proszeni są o złożenie w terminie do 20 października br.: podania o przyjęcie, ankiety personalnej, odpisu świadectwa maturalnego lub dyplomu (odpis uwierzytelniony przez zakład pracy lub Sekretariat WUML); skierowania z POP dla członków partii lub kierownictwa zakładu pracy dla bezpartyjnych oraz 2 fotografii. Dokumenty należy składać w Sekretariacie WUML, ul. Czerwonej Armii 78, gmach KW, pokój 122, nr telefonu 544-72.

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat WUML-u. (na)

Niedzielnny przegląd wydarzeń

Na kolejnym, niedzielnym przeglądzie prasowym (17 bm.), organizowanym przez TWP, WKZZ i poznański oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, aktualne problemy sytuacji międzynarodowej omówi red. Lech Jeszka z Zachodniej Agencji Prasowej. Początek prelekcji o godz. 11 w sali konferencyjnej TWP, ul. Armii Czerwonej nr 69.

Po wykładzie, projekcja filmu. Wstęp bezpłatny. (na)

Wystawa T. Gyarmathy

W Salonie ZPAP na Starym Rynku nastąpi dzisiaj otwarcie wystawy malarskiej Tihamera Gyarmathy (Węgry). Początek otwarcia o godz. 13. (na)

INFORMUJEMY

Dom Kultury Drukarza przyjmując zapisy chłopców w wieku 9-14 lat do pracowni modelowania samochodów. Nauka jest bezpłatna. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela DKP, ul. Inżynierska 10, tel. 505-43.

Kolejny program z cyklu „Poznajmy się“ urządzi „Adria“ w niedzielę, 17 bm., o godz. 17. H. Stefańska przeprowadzi wywiad z dr K. Hoffmanem.

Uroczyste otwarcie nowego sezonu Klubu Seniora Pałacu Kultury nastąpi w niedzielę, 17 bm., o godz. 16. Również w niedzielę Pałac Kultury zaprasza o godz. 17 na imprezę estradową połączoną z finałem eliminacji wojewódzkich III Ogólnopolskiego Turnieju Czytelniczego, ZMS i PW „Iskry“.

PAŹDZIERNI	Gerarda
16 sobota	Słońce: 6.17—16.57

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Tango“; NO-WY — g. 19 „Kto się boi Virginii Woolf“; OPERA — g. 19 „Wieczór Galowy“; OPERETKA — g. 19 — „My fair lady“; MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Słownik“.

KINA

KINO DOBRZYCH FILMÓW — „MUZA“ — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Viridiana“ (hiszp., 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.15 „Przybycie Tytanów“ (franc.-włoski, 12 l.); BAŁTYK — g. 9.30, 14 i 18.30 „Popioły“ (I i II s. pol. 16 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 „Ktoś obok ciebie“ (NRD, 16 l.); g. 20.15 „Zabić dro-

zda“ (USA, 16 l.); GONG — g. 10 i 12 „Kopciuszka“ (radz., 9 l.); g. 15.30, 18 i 20 „Dwa oblicza zemsty“ (USA, 16 l.); GRUNWALD — g. 15, 17.30 i 20 „Siedmiu wspaniałych“ (USA, 14 l.); GWIAZDA — g. 9, 12.30, 16 i 19.30 „Ołbrzym“ (USA, 12 l.); HUTNIK — g. 16.35 i 19 „Kasierz“ (ang., 16 l.); KOSMOS — g. 19.30 „Siedmiu wspaniałych“ (USA, 12 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Mysz, która ryknęła“ (ang., 12 l.); MINIATURKA — g. 17.30 i 20 „Tajemnice Paryża“ (franc., 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30 i 15 „Nie jedźcie stokrotek“ (USA, 12 l.); g. 17.30 i 20 „Szczerz Ameryki“ (franc., 16 l.); OSIEDLE — g. 16 i 18 „Pinokio“ (USA, 7 l.); g. 20 „Lek“ (czeski, 16 l.); PAN-CERNIAK — g. 17.30 i 20 „Jumbo“ (USA, 9 l.); PALACÓWE — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Rancho w dolinie“ (USA, 16 l.); PRZYJAŹN — g. 17.30 i 20 „Szeherazada“ (franc.-hiszp.-włoski, 16 l.); RUSALKI (Szwajczerzy, g. 17 i 19.30 „Judex

albo zbrodnia ukarana“ (franc., 16 l.); SCALA — g. 16 „Kapitan“ (bułg., 9 l.); g. 18 i 20.15 „Burza nad stepem“ (Jug., 16 l.); TEĆZA — g. 16, 18 i 20 „Ape Regina“ (włoski, 16 l.); WARTA — g. 15 „Na łonie natury“ (szw., 12 l.); g. 17.30 i 20 „Tysiąc oczu dr. Mabuse“ — (NRF, 16 l.); WZCZASOWIEC (Puszczynowo) — g. 17 „Odwieczny prezydent“ (pol., 14 l.); WILDA — g. 15, 17.30 i 20 „Zbrodnia doskonała“ (franc., 16 l.); WIEDZA — nieczynne; WRZOS (Luboń) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 „Ucieczka“ (pol., 9 l.); g. 19.15 „Pierwiosnek“ (pol., 16 l.); FOTO-PLASTIKON — g. 12-21 — „Oxford Bristol“.

MUZYKA

ARCHEOLOGICZNE (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15. BRONI (St. Rynek) — g. 10-15. INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek 45) — godz. 9-15.

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ — godz. 10-15. MILITARIUM (Al. Marcinkowskiego 9) — godz. 9-15. RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

WYSTAWY

PAŁAC KULTURY — „Podbój Kosmosu w literaturze“ — godz. 10-18. PAWILON MEBLOWY (Swarzędz, ul. Wrzesińska 28) „XXVII Wystawa Mebli Współczesnych“ — godz. 8-18. KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „Ojczyzna i Ludowe Wojsko Polskie w malarstwie dziecka“ — g. 10-20.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 Koncert Jubileuszowy PTM im. Wieniawskiego, dyrygent — Witold Krzemieński; soliści: Edward Statkiewicz — skrzypce, Raimund Jakubowicz — recytator; Chór FTM.

DYŻURY SZPITAL KLINICZNY IM. SWIECICKIEGO (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 612-11) — chirurgia, internia. WOJEW. SZPITAL DZIECIĘCY — chir. dziec. do lat 14 (ul. św. Józefa 8/9, tel. 536-21).

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — okulistyka, ul. Walki Młodych nr 7, telefon 511-11. STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania: wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 99; nagłe zachorowania w domu tel.: 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon 537-35.

WOJEW. STACJA PR. — (ul. Kościuszki nr 103), tel. 566-66. APTKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę). DYŻUR NOCNY: Główna 53 i Starolecka 78.

LEKARZ WETERYNARNI — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — godz. 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).